15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło Łódzkie

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 22 | Piątek, dnia 7-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Rokowania pożyczkowe

Powrót p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Wczoraj o g. 11.30 powrócił do Warszawy ze Spały p. Prezydent Rzeczypospolitej.

W związku z przyjazdem p. Prezydenta został ułożony program dalszych rokowań pożyczkowych, które będą przeprowadzone w dniu dzisiejszym.

Konferencja p. Prezydenta z Marszałkiem Piłsudskiem

Zaraz po powrocie p. Prezydenta Rzeczypospolitej udał się na Zamek do p. Prezydenta prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył konferencję na temat pożyczki.

Zebranie towarzyskie u wicepremjera Bartla

Wicepremjer Bartel urządził dziś w swoich apartamentach prywatnych w godzinach popołudniowych herbatkę, na którą przybył również Marszałek Piłsudski. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele świata politycznego, finansowego i t. d.

Obieg banknotów wzrósł w ciągu dekady o 66 miljonów zł.

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Bank Polski w ciągu ostatniej dekady skupił znaczną ilość złota — za 2,9 milj. zł — wobec czego zapas złota Banku wzrósł do kwoty 183,2 milj. zł.

Zapas walut i dewiz wzrosł o 42 tys. zł. do sumy 243,2 milj. złotych.

Portfel wekslowy wzrósł o 17,5 milj. zł. (do sumy 419,7 milj. zł.).

Obieg banknotów powiększył się o 66,1 milj. zł. do sumy 844,5 milj. zł.

Pokrycie kruszcowe wynosi 49,06 procentu.

Aresztowanie młodocianych komunistów

KRAKÓW, 6.10 (PAT). Po dłuższej obserwacji władze policyjne wpadły na trop akcji Związku Młodzieży Komunistycznej na terenie Krakowa. Związek Młodzieży Komunistycznej z polecenia władz partyjnych zarządził na Panieńskich Skałach zebranie, w którem wzięło udział około 80 osób. Miało ono na celu wzmocnienie działalności przeciwpaństwowej i wykorzystanie świąt żydowskich dla celów propagandy przeciwreligijnej.

Aresztowano prawie wszystkich uczestników zebrania, przyczem znaleziono obfity materjał obciążający.

Groźny gość

Heine — Medina zawitała do Estonji

TALIN, 6.10 (ATE). Heine Medina zjawiła się w Estonji. W Dorpadzie skonstatowano 10 wypadków. Śmiertelnych wypadków dotychczas nie było.

Teror przeciwko polakom na Litwie szaleje ze wzmożoną siłą

Nauczyciele polscy w Worniach ofiarami nieludzkich katowań

WILNO, 6.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W związku z ogłoszonym w prasie polskiej listem otwartym do społeczeństwa polskiego przez uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Worniach nauczycieli szkół polskich na Litwie, władze litewskie rozpoczęły dochodzenie w sprawie autorstwa listu. Podczas śledztwa władze dopuszczały się nieludzkich katowań, chcąc w ten sposób zmusić ofiary do przyznania się.

Katowani chcąc wyrazić jedyny w tym wypadku możliwy protest przeciwko gwałtom, urządzili głodówkę i nie przyjmują do dnia dzisiejszego żadnych pokarmów. Wobec oporu więźniów prowadzący śledztwo zwrócił się o bliższe instrukcje do ministerstwa sprawiedliwości w Kownie.

Zarządzenie władz polskich

Na terenie województw białostockiego i wileńskiego, gdzie przeprowadzono w ciągu dnia wczorajszego szereg rewizyj i aresztowań, akcja władz administracyjnych została dziś zakończona. Zebrany materjał dowodowy, świadczący o pracy przeciwpaństwowej szeregu działaczy litewskich, głównie nauczycieli, został przekazany władzom prokuratorskim. Śledztwo w toku.

Odezwa młodzieży akademickiej

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Zarząd okręgu warszawskiego związku polskiej młodzieży demokratycznej wobec ostatnich prześladowań Polaków na Litwie, zwołuje jutro wiec ogólnoakademicki w sali Tow. Higjenicznego i wydał do ogółu akademików następującą odezwę:

„Stoimy wobec niesłychanego gwałtu, stoimy wobec wypadków przeciw którym wszyscy jak jeden mąż musimy zaprotestować. Polskość na Litwie została zagrożona. Rząd litewski zamknął bezprawnie wszystkie polskie szkoły, więzi polskich nauczycieli za to jedynie, że jasną pochodnię oświaty niosą wśród rodaków za kordonem, za to jedynie, że uczą dzieci polskie o Polsce, o ich Ojczyźnie. Zamanifestujmy uczucia nasze przed całem społeczeństwem, przed ogółem po polsku myślącym. Stańmy niezłomnie na obronę hasła, dla któregośmy naszą krew przelali, dla którego młodzież ginęła na polach bitew".

Zaburzenia na Litwie

Armja litewska burzy się przeciw rządowi

RYGA, 6.10 (AW). „Padeja Brihwi" donosi z Kowna, iż nastrój opozycyjny armji litewskiej z każdym dniem wzrasta na sile i jedynie represje korpusu oficerskiego utrzymują wojsko w karbach dyscypliny. Jak wiadomo podczas ostatnich wyborów do sejmu 85 procent głosów wojskowych oddanych zostało na socjal-demokratów. Na Litwie krążą uporczywe pogłoski o przewidywanych na wielką skalę rozruchach.

Litewski premjer na indeksie litewskiej cenzury

Zakazano opublikowanie jego deklaracji

KŁAJPEDA, 6.10. Cenzura litewska nie pozwoliła na ogłoszenie wywiadu udzielonego przez premjera litewskiego Waldemarasa pismom berlińskim w sprawie rokowań niemiecko-litewskich.

Krwawe walki w Meksyku

Z rozkazu prezydenta Callesa rozstrzelano trzech dowódców wojsk powstańczych

PARYŻ, 6.10 (ATE). Prezydent Calles dla zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się powstania zmobilizował całą armję. Szczególną opiekę roztoczono nad linjami kolejowemi które w kilku miejscach przerywane były przez powstańców. Meksykańskie siły lotnicze znajdują się w pogotowiu.

LONDYN, 6.10 (ATE). Gen. Gomez, który z oddziałem powstańców skrył się w miejscowości Perote w Stanie Vera Cruz był oblegany przez wojska federalne.

Po dłuższej bitwie gen. *Gomez dostał się do niewoli i został rozstrzelany.*

Dowódcy wojsk federalnych zależało na udaremnieniu połączenia się wojsk Gomeza z wojskami gen. Almada, który wywołał powstanie w Vera Cruz.

Walki na ulicach miasta Peroet trwały bardzo długo i były bardzo krwawe.

Powstańcy Gomeza powoli wycofywali się za miasta budując na ulicach barykady.

PARYŻ, 6.10 ATE). Wojska federalne rozstrzelały w Morales gen. Serrano.

Został on rozstrzelany przez swojego przyjaciela gen. Domingueza.

Serrano z 13 przyjaciółmi udał się do Morales, mając nadzieję, że uda mu się przeciągnąć Domingueza, który w tym okręgu stał na czele wojsk federalnych. Zawiódł on jednak jego nadzieje. Kazał on schwytać gen. Serrano i postawił przed polowym sądem wojennym, który na prędce zwołał.

Zwłoki gen. i jego 13 zwolenników zostały wystawione na widok publiczny dla przykładu.

Komunikat oficjalny rządu Callesa donosi *o rozstrzelaniu trzech innych generałów*, którzy przyłączyli się do powstania. Pośród oficerów rozstrzelanych przez gen. Domingueza znajdują się gen. Peralle, gen. Carlos Widal, były sekretarz prezydenta Gonzallesa i szef propagandy gen. Serra Escobra.

NOWY YORK, 6.10 (PAT). Według informacyj z generalnego konsulatu meksykańskiego, przywódca powstańców generał Gomez został pojmany i na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelany. Podobno został również rozstrzelany gen. Gonzales.

Podczas, gdy rząd twierdzi, że jest już panem sytuacji, nadchodzą wiadomości z Nogalez (Arizona), że jeszcze w kilku stanach Meksyku tli powstanie i że w stolicy doszło wczoraj do poważnych walk ulicznych, w czasie których padło wielu zabitych i rannych po obu stronach. Także i w pobliżu miasta Meksyku miały miejsce krwawe walki.

Tragiczna śmierć defraudanta

Celne kule żołnierzy KOP-u przeszkodziły mu w ucieczce do Rosji

WARSZAWA, 6.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o tragicznej śmierci b. urzędnika pocztowego Połczyńskiego, który w swoim czasie przywłaszczył sobie 50 tysięcy złotych i umknął wraz ze swą narzeczoną na terytorjum Litwy Kowieńskiej. Stąd Połczyński został odstawiony przez władze litewskie z powrotem do zielonej granicy.

Wówczas defraudant postanowił uciec do Rosji sowieckiej, jednak na granicy został zauważony przez żołnierzy KOP-u. Ponieważ usiłował uciec użyto broni.

Połczyński trafiony kilku kulami padł martwy na ziemię.

Polska misja wojskowa przybyła do Konstantynopola

KONSTANTYNOPOL, 6.10 (PAT). Polska misja wojskowa, która przybyła na kilkudniowy pobyt do Stambułu, zwiedziła szkołę sztabu generalnego i intendenturę wojskową. Szkoła sztabu generalnego wydała na cześć gości bankiet.

Wściekły pies na plantach krakowskich

KRAKÓW, 6.10 (AW). Wczoraj w nocy na plantach krakowskich pojawił się wściekły pies, który pokąsał kilkanaście osób. Siedmiorgiem z liczby pokąsanych osób zajęło się pogotowie. Pies zastrzelony został przez policjanta.

Tajemnicze zamordowanie generała w Jugosławji

BELGRAD, 6.10. Jugosłowiański generał brygady Kowicewicz był wczoraj wieczorem napadnięty w miejscowości Sztib przez dwu nieznanych osobników, którzy kilku wystrzałami z rewolweru położyli go trupem na miejscu.

Kule trafiły generała w głowę i serce, kładąc go trupem na miejscu. Korzystając z ciemności, zamachowcy zbiegli. Kilku świadków zbrodni stwierdza, że widzieli dwuch osobników, ubranych po cywilnemu, idących w ślad za generałem od pewnego czasu w dość bliskim dystansie, nie podejrzewali ich jednak o zamiary skrytobójcze. Powiadomiona o zbrodni policja podjęła natychmiast pościg za zbrodniarzami, przyczem na drodze, prowadzącej do Radowiszte, znaleziono bombę, którą sprawcy zbrodni porzucili, niewątpliwie dla ułatwienia sobie szybszej ucieczki. Znaleziona bomba należy do znanego typu bomb komitadży bułgarskich, co zdaje się dowodzić, zresztą obok innych oznak, nasuwających identyczne wnioski, że ma się tutaj do czynienia z nowym aktem teroru ze strony komitadży. Zamach wywołał powszechne oburzenie zarówno w Białogrodzie jak i w całym kraju.

Rząd Sowietów zaproszony na jubileusz Bostonu przez portjera hotelowego

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Sowiecka agencja telegraficzna doniosła przed kilku dniami, iż prezydjum miasta Bostonu, w Ameryce, zaprosiło przedstawicieli rządu sowieckiego na uroczystość 300-letniej rocznicy założenia miasta.

Wiadomość ta zdziwiła niepomiernie władze miejskie w Bostonie, albowiem nikt nie wysyłał podobnego zaproszenia, ani nie nosił się z zamiarem goszczenia moskiewskich bolszewików.

Zarządzono więc śledztwo w tej sprawie i wykryto, iż zaproszenie wysłał do Moskwy pewien portjer hotelowy, chcąc urządzić sobie żart.

Portjer dostał przypadkiem od drukarza blankiet zaproszenia, wypełnił go własnoręcznie i wysłał do Moskwy, wywołując tam zadowolenie z powodu niespodziewanej kurtuazji prezydjum miasta Bostonu.

Tragiczny wypadek w wytwórni filmowej

Aparat do wytwarzania pędu powietrza odciął ramię garderobianej

BERLIN, 6.10. Podczas zdjęć w jednej z tutejszych wytwórni filmowych, dokonywanych z Astą Nielsen, ustawiono aparat, wytwarzający pęd powietrza, imitujący wiatr.

Po skończonem zdjęciu garderobiana Asty Nielsen chciała podbiec do divy filmowej, by jej podać płaszcz.

W tej chwili uderzyły ją śmigła aparatu, raniąc ciężko w głowę i lewe ramię.

Dziewczynę przewieziono w stanie groźnym do szpitala, gdzie musiano jej niezwłocz nie amputować całe ramię.

Zepsuta bomba z trującym gazem przyczyną tragicznego wypadku

w niemieckiej fabryce chemicznej

BERLIN, 6.10. W fabryce przetworów chemicznych w Offenbach pewien robotnik zajęty otwieraniem bomby zawierającej gaz trujący zw. „fosgen", zauważył, że z niedostatecznie uszczelnionej bomby uchodzi gaz.

Niezwłocznie robotnicy zaopatrzeni w maski gazowe wynieśli bombę na podwórze.

W tym czasie chemik dr. Weber, pracujący w laboratorjum w towarzystwie chemiczki dr. Hildegardy Gebhard otworzył okno. Niebawem skonstatowano u obojga objawy zatrucia fosgenem i przewieziono oboje do szpitala, gdzie chemiczka niebawem zmarła, a Weber walczy ze śmiercią.

Kolosalna kradzież klejnotów

PARYŻ, 6.10 (ATE). Miljonerkę amerykańską Rachelę Astor okradziono w hotelu z kosztowności na sumę miljona franków. Policja aresztowała dwie służące. Lokaj miljonerki amerykańskiej zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zatonął duński transportowiec

KOPENHAGA, 6.10. Duński transportowiec „Hermos", należący do marynarki wojennej zatonął podczas burzy z załogą 24 osób. Katastrofa nastąpiła pod Thorsminde na zachodnich wybrzeżach Jutlandji.

Zdemaskowanie magnatów węglowych

Żądanie podwyżki cen węgla nie jest uzasadnione

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego)

W tych dniach powróciła z Zagłębia węglowego w Dąbrowie i na Górnym Śląsku komisja międzyministerjalna, która z polecenia Rządu badała koszty własne produkcji węglowej oraz kalkulacje handlowe kopalń węgla.

W komisji tej brali udział: delegaci ministerstwa skarbu, prezydjum Rady Ministrów i kolei.

Delegaci ci złożyli swoim władzom raporty, na podstawie których opracowane będą wspólne wnioski.

Raporty poszczególnych delegatów wypadły bardzo niekorzystnie dla polityki cenników przemysłu węglowego. Tendencjom podwyżkowym tego przemysłu Rząd — jako największy odbiorca węgla — musi się kategorycznie przeciwstawić.

Kradzież w gmachu sejmu

Z okienka urzędu pocztowego skradziono teczkę, zawierającą 8 tys. złotych

WARSZAWA, 6.10 (ATE). Dziś w oddziale poczty w gmachu sejmu dokonano kradzieży 8 tysięcy złotych w następujących okolicznościach:

Sekretarka klubu chrześcijańskiej demokracji wysyłała diety posłom członkom tego klubu znajdującym się na prowincji. Wobec tego, że zapomniała ona wykazu nazwisk posłów, na których należało skierować pieniądze zostawiła ona przy okienku teczkę z dietami poselskiemi z 8 tysiącami złotych i poszła do klubu Chrześcijańskiej Demokracji po wykaz adresów. Gdy po paru minutach wróciła na pocztę nie znalazła już ani teczki ani pieniędzy. Jak dotychczas sprawcy kradzieży nie zostali ujęci. Natychmiast zawiadomione o tem władze policyjne wszczęły w tej sprawie śledztwo.

24 — 24

W sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Obywatele!

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej dowiedział się, że nieuczciwa demagogja przedwyborcza rozsiewa bałamutne pogłoski, jakoby zamierzeniami naszemi miały być dążenia do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy i „sobót angielskich", oraz innych zdobyczy socjalnych.

Piętnując z całą stanowczością tego rodzaju metody agitacji przedwyborczej, oświadczamy, że nigdy ani na jedną chwilę nie zamierzaliśmy tego rodzaju zamierzeń włączać do programu pracy gospodarczej w Radzie Miejskiej, rozumiejąc, że Rada Miejska i Magistrat są powołane wyłącznie do gospodarki miejskiej, a więc: bruków, kanalizacji, oświetlenia, zdrowotności miasta, szkolnictwa, szpitalnictwa i innych gałęzi samorządu z wykluczeniem spraw, należących do władz centralnych i państwowych.

Obywatele! Należy wiedzieć, że ustawy o pracy wogóle, a więc o 8-godzinnym dniu i „angielskich sobotach" należą do kompetencji Izb Ustawodawczych Sejmu i Senatu i jako prawa już wydane, któremi te dobrodziejstwa socjalne są zastrzeżone nie mogą ulec zmianie w inny sposób, jak w drodze nowych ustaw, wydanych przez Sejm lub Senat.

W żadnym więc razie Rada Miejska, ani Magistrat do tych spraw nie mogą się wtrącać, w nich zabierać głosu i o nich decydować.

Nie w celach agitacji, lecz jedynie dla wyjaśnienia jak jest w rzeczywistości, uważamy za konieczne podać do szerokiej wiadomości ogółu to sprostowanie, wiedząc, że każdy uświadomiony obywatel będzie głosował na tę listę, którą sobie obierze i do której będzie miał zaufanie i przekonanie.

KOMITET WYBORCZY ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH
przy Resursie Rzemieślniczej.

24 — 24

O zużytkowanie oszczędności emigrantów dla rozbudowy gospodarczej kraju

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Wobec szczupłości kapitału produkcyjnego i powolnego postępu kapitalizacji w kraju oszczędności emigrantów mogą odegrać dużą rolę w rozwoju życia gospodarczego Polski pod warunkiem celowej organizacji i zużytkowania ich przez banki polskie. Jednakże na przeszkodzie stoją tu błędy popełnione w stosunku do emigrantów w pierwszych latach po odzyskaniu państwowości i nieufność emigrantów, którzy — jak wiadomo — trzymali większą część środków, złożonych w bankach i kasach polskich. Dlatego praca, która czeka bankowość polską, musi być rozpoczęta od podstaw.

Zadania tego podjęła się ostatnio Pocztowa Kasa Oszczędności, której jednym z głównych zadań jest krzewienie idei oszczędności w społeczeństwie. Jak słyszymy, P.K.O. rozszerza swą działalność na ośrodki waloryzowanych wkładów oszczędnościowych wyłącznie dla osób, przebywających poza granicami państwa.

Zasady, na których oparła P. K. O. przyjmowanie tych wkładów, są następujące: 1) całkowite zabezpieczenie pełnej wartości w złocie złożonego kapitału, 2) możliwe ułatwienia manipulacji przy przekazywaniu gotówki, 3) ochrona składających przed wszelkiemi nadużyciami, 4) udostępnienie wkładów dla drobnych oszczędności.

Inicjatywę P. K. O. należy powitać z uznaniem.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem

LWÓW, 6.10 (AW) Pociąg osobowy, który wyruszył z lwowskiego dworca głównego w kierunku na Podhajce, zderzył się z lokomotywą. Kilkunastu pasażerów doznało przeważnie lekkich obrażeń. Obie lokomotywy zostały uszkodzone. Winę katastrofy ponoszą zwrotnicy i maszynista, który przeoczył sygnał.

Śmierci Trockiego domagają się popiecznicy Stalina

MOSKWA, 6.10. W całej Rosji sowieckiej odbywają się z rozkazu biura politycznego sowieckiej partji komunistycznej zebrania, na których zapadają uchwały, potępiające ostro opozycję Trockiego.

W wielu miejscowościach wiecownicy — pod dyktandem władz partyjnych — domagają się nawet rozstrzelania wszystkich wykluczonych opozycjonistów.

Katastrofalna powódź w Rumunji

BUKARESZT, 6.10. Silne ulewy spowodowały powodzie w rozmaitych częściach kraju.

Wskutek wylewu Prutu przedmieścia Jass stoją pod wodą. Miasto Botuszany zalane jest prawie całkowicie.

Kilkanaście domów runęło, grzebiąc pod gruzami 15 osób.

Wszechświatowa konferencja wierzycieli Rosji

WARSZAWA, 6.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W tych dniach zostanie zwołana ogólna konferencja wierzycieli Rosji z inicjatywy przedstawiciela światowego koncernu naftowego „Shell" — a p. Henryka Deterlinga. Miejsce konferencji wyznaczonem zostało w Pradze. Konferencja ma na celu przeszkodzenie rozbicia wierzycieli rosyjskich przez posunięcia rządu sowieckiego. Obecnie bowiem w pewnych kołach przemysłowców i finansistów niemieckich poruszana jest sprawa nowego kredytu dla rządu sowieckiego w wysokości 100 miljonów marek. Najważniejszą sprawą tego kredytu jest znalezienie możliwości dyskontowania weksli rosyjskich na rynku zagranicznym. Banki niemieckie nie mogłyby się podjąć tej akcji bez pomocy banków angielskich. Wśród bankierów angielskich jest natomiast pewna grupa, która podjęłaby się tego redyskonta, ale na szczególnie dogodnych warunkach.

Ze strony prezydjum francuskich wierzycieli w osobie przewodniczącego byłego ambasadora Nulensa zwróciło się do rządu francuskiego z memorjałem, w którym podkreśla obywatelskie stanowisko tegoż rządu, który odrzucił świeżo stawiane propozycje sowieckie regulowania długów francuskich na warunkach, nie odpowiadających interesom obywateli frncuskich.

Protest sfer rządowych Finlandji przeciwko terorowi kowieńskiemu

HELSINGFORS, 6.10 (PAT). Zarząd fińskiej partji socjalistycznej wysłał do rządu litewskiego obszerny, utrzymany w ostrej formie protest, przeciwko *terorowi panującemu na Litwie, działalności sądów wojennych* oraz opartemu na bezprawiu i przemocy systemowi rządów obecnego gabinetu litewskiego.

Energiczny protest fińskiej partji socjalistycznej ma tem większe znaczenie, że partja ta jest w *Fanlandji*, która posiada obecnie rząd socjalistyczny, *partją rządową*.

Ostatnie przygotowania do wyborów

zostały już ukończone

W ruchu przedwyborczym daje się zauważyć znaczne ożywienie

* * *

Jesteśmy w przededniu wyborów.

Ostatnie prace przedwyborcze skończone.

Nawet partje polityczne zaniechały już urządzania wieców i agitują jedynie przy pomocy ulotek i afiszów.

W masach wyborczych daje się zauważyć pewne ożywienie. Przy płotach oblepionych dziesiątkami odezw, widzi się większe grupki osób, czytających postulaty poszczególnych komitetów.

W odezwach i ulotkach można zauważyć znamienny fakt: oto komitety wyborcze nie podają listy swych kandydatów.

Widocznie ci kandydaci nie bardzo trafiliby do przekonania wyborców, skoro komitety trzymają w ukryciu ich nazwiska.

Natomiast Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, posiadający wśród swych kandydatów jednostki, których zasługi wobec miasta i rzemiosła są ogólnie znane, codziennie daje czytelnikom „Hasła Łódzkiego" spis kandydatów, gdyż ich nazwiska są najlepszą gwarancją obrony praw rzemieślniczych w przyszłym samorządzie.

* * *

ODCZYTY ZAMIAST WIECÓW.

Ponieważ poprzedniej niedzieli podczas wieców dochodziło do gorących scen lub do przejmowania wiecu przez inne partje, większość komitetów wyborczych postanowiła urządzać nie wiece, lecz odczyty lub zebrania, na których żadnej dyskusji nie będzie, a tem samem oponenci nie będą zabierali głosu. (bip)

NIEUDANE WIECE PRZEDWYBORCZE POSŁA SOCHACKIEGO.

W związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady Mieskiej w dniu onegdajszym przybył do Łodzi poseł komunistyczny Sochacki, który usiłował rozpocząć po fabrykach łódzkich energiczną agitację na rzecz Bloku Jedności Robotniczej. W chwili opuszczenia warsztatów pracy przez robotników poseł Sochacki usiłował zorganizować wiec. Robotnicy, którzy nie znali posła Sochackiego, na wezwanie jego gromadzili się zrazu, jednakże, gdy zorjentowali się, że głosi on hasła wywrotowe, urządzili mu „kocią muzykę" i opuszczali czemprędzej zwołane przez niego zebrania przedwyborcze. Poseł Sochacki obszedł w ten sposób fabryki Barcińskiego, Rozenblatta, Widzewską Manufakturę i Eiserta, poczem, widząc, że akcja jego doznała całkowitego fiaska, wyjechał do Warszawy. (r)

PRZEPISY OBOWIĄZUJĄCE PRZY GŁOSOWANIU.

W dniu wczorajszym na ulicach miasta ukazało się obwieszczenie Głównej Komisji Wyborczej, podając oficjalnie do wiadomości spis wszystkich zatwierdzonych list wraz z nazwiskami kandydatów.

Ogółem w spisie figurują 24 listy, które zostały zatwierdzone na plenarnych posiedzeniach Głównej Komisji Wyborczej.

Niezależnie od powyższego w obwieszczeniu tem Główna Komisja Wyborcza podaje do wiadomości, jakie formalności powinny być przestrzegane przy procedurze głosowania, aby oddane głosy uznane zostały za ważne.

Kartki z numerami winny być bezwzględnie koloru białego, albowiem w razie złożenia kartki na innym kolorze głos zostaje unieważniony. Następnie kartka winna być bezwzględnie umieszczona w kopercie, zaopatrzonej pieczęcią Głównej Komisji Wyborczej, w przeciwnym bowiem razie zostaje unieważniona. W razie, jeśli w kopercie znajduje się kilka kartek, opatrzonych tymi samymi numerami, pod uwagę jest brana tylko jedna kartka. Jeśli w kopercie będzie się znajdowało kilka kartek z różnymi numerami, wszystkie zostają unieważnione.

Po odbytem głosowaniu i po obliczeniu głosów jeżeli nie wpłynie jakiś sprzeciw uzasadniony do Głównej Komisji w sprawie wyborów, wybory zostają uznane za ważne, wyniki głosowania oddane zostaną urzędującemu magistratowi, którego zadaniem wówczas będzie oznaczyć termin pierwszego posiedzenia nowej rady, zaś komisje obwodowe rozwiązują się automatycznie.

Nadto Główna Komisja Wyborcza raz jeszcze przypomina, iż punktualnie o godzinie 21 (9 wieczór) drzwi lokali komisyj obwodowych zostaną zamknięte i po tym czasie nikt już więcej nie może oddać głosu. (i)

Jeśli chcesz widzieć w przyszłym samorządzie ludzi wolnych od nakazów partyjnych obywateli znanych szeroko w naszem mieście ze swej pracy społecznej — to głosuj w dniu 9 października na listę № 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

24 **LISTA** 24

Kandydatów na Radnych m. Łodzi Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi

1. Dr. ALFRED GROHMAN,
Komendant Straży Ogniowej Ochotniczej Okręgu Łódzkiego.

2. Szwankowski Franciszek, stol.
3. Wolczyński Józef, dyr. fabryki
4. Lesiński Jan, kupiec
5. Korczak Stanisław, tapicer
6. Jastrzębski Mieczysław, adw.
7. Wiśniewski Antoni, czel. ciesiel.
8. Biederman Brunon, przemysł.
9. Guthke Brunon, inżynier
10. Wizimirski Rudolf, urzędnik
11. Kopczyński Stanisław, piekarz
12. Dzieniakowski Andrzej, rzeźnik
13. Matusiak Stanisław, czel. rzeźn.
14. Miszczak Adam, kupiec
15. Smętkiewicz Wincenty, komin.
16. Kapczyński Bolesław, ślusarz
17. Bursze Henryk, inżynier
18. Nowacki Feliks, czel. ślusarski
19. Wandachowicz Jan, piekarz
20. Wojciechowski Tad., czel. kow.
21. Majchrzak Bolesław, kotlarz
22. Znajewski Jan, kupiec
23. Kadyński Edmund, tokarz
24. Rolik Józef, fryzjer
25. Frankus Ryszard, kupiec
26. Mokrosiński Józef, szewc
27. Skibiński Wład., czel. ciesielski
28. Taubwurcel Wacław, biuralista
29. Tomesz Józef, dziennikarz
30. Posselt Edmund, tokarz
31. Wieczorkiewicz Ignacy, stolarz
32. Mrowiński Ignacy, kupiec
33. Komar Bolesław, cukiernik
34. Bittner Franciszek, fryzjer
35. Łuszczyński Piotr, krawiec
36. Schmidt Aleksander, kupiec
37. Majzner Ludwik, piekarz
38. Sędkiewicz Michał, bednarz
39. Biernacki Józef, kupiec
40. Dołoszyński Stanisław, malarz
41. Taler Leopold, ślusarz
42. Dospiał Ignacy, zdun
43. Majewski Teofil, krawiec
44. Nowak Stanisław, koszykarz
45. Wolicki Wacław, tokarz
46. Chudzyński Adam, stolarz
47. Zajdel Leopold, malarz
48. Banachowski Michał, kupiec
49. Grajwoda Piotr, krawiec
50. Ambroziak Stanisław, kupiec
51. Myszkorowski Fr., czel. blach.
52. Serwatka Ryszard, tkacz
53. Erlich Cezar, tkacz
54. Chmielecki German, ślusarz
55. Gajewski Ludwik, czel. szewski
56. Mikucki Wacław, pozłotnik
57. Myszkowski Jan, cukiernik
58. Kaspruś Kazimierz, tapicer
59. Sobociński Modest, farbiarz
60. Mazurkiewicz Stan., kominiarz
61. Suwalski Antoni, ślusarz
62. Zybert Herman, rzeźnik
63. Szkudlarek Antoni, rzeźnik
64. Jelinek Adolf, kupiec
65. Bogdański Juljan, kominiarz
66. Golkowski Teofil, rzeźnik
67. Kłosiński Jan, bednarz
68. Adamkiewicz Teodor, krawiec
69. Schenborn Adolf, pończosznik
70. Osiński Wincenty, zdun
71. Muszyński Edmund, farbiarz

24

24

24

24

24

24

Mieszkania dla oficerów garnizonu łódzkiego w Łodzi

Komisarjat Rządu na m. Łódź poszukuje w drodze dobrowolnego najmu większej ilości mieszkań od jednego do 5 pokoi wraz z kuchnią (Ustawa o ochronie lokatorów niema zastosowania).

Oferty z podaniem rocznego czynszu komornianego należy składać w pokoju № 4 (ul. Kilińskiego 152) w terminie dni 7 w godz. 8—15.

Komisarz Rządu na m. Łódź
(—) Iżycki.

42

WIELKI SZPITAL MIEJSKI

stanie w Juljanowie

Rząd przyjdzie z pomocą miastu

W swoim czasie wyłoniona została przez magistrat specjalna komisja budowy miejskiego szpitala powszechnego, którego budowa okazuje się niezbędna z uwagi na olbrzymie potrzeby miasta w tej dziedzinie i niewystarczającą ilość pomieszczeń szpitalnych dla chorych w Łodzi. Komisja ta, pracująca pod przewodnictwem wiceprezydenta Wojewódzkiego zwróciła się obecnie do magistratu w sprawie wyasygnowania specjalnych wydatniejszych kredytów, które umożliwiłyby dokonanie pomiarów na terenie Juljanowa, proponowanych pod budowę przyszłego szpitala miejskiego. Odpowiednie tereny uznane zostały za odpowiednie ze względu na znaczny ich obszar, dość wysokie położenie, odpowiednie w razie rozbudowy linij tramwajowych, komunikacje przez ul. Łagiewnicką oraz dzięki linij kolejowej Widzew—Zgierz i t. d.

Po dokonaniu odpowiednich pomiarów ukończone zostaną pertraktacje z właścicielami gruntów, które to rokowania posunęły się dość daleko i umożliwią szybką realizację planu budowy pierwszego wielkiego szpitala miejskiego w Łodzi, na który to cel również i rząd wyasygnuje pewne fundusze, o co już podjęte zostały starania. (E)

Polskie związki zawodowe namawiają do strajku

Robotnicy chcą pracować

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie delegatów polskich związków zawodowych „Praca", na którem omawiano sprawę wystąpienia z akcją podwyżkową w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Dłuższy referat w tej sprawie wygłosił ławnik Kazimierczak, który uzasadniał konieczność podjęcia akcji.

W dyskusji delegaci wskazali, iż sytuacja w przemyśle łódzkim ostatnio pogorszyła się, to też należałoby zaczekać z wystąpieniem o podwyżkę.

W rezultacie uchwalono zwołać w ciągu tygodnia wiece robotników fabrycznych, na których omawiana będzie powyższa sprawa i wyniki tych wieców i zebrań przedstawić na następnym zebraniu delegatów, które odbędzie się w dniu 12 października. (i)

Niedopuszczają wagonów z cegłą na stację Łódź-Fabryczną

Kupcy zwrócili się do ministra komunikacji

W ostatnich dniach wszystkie pociągi towarowe, nadchodzące na dworzec Łódź-Fabryczna, kierowane są na stację w Widzewie, a to wobec tego, że wszystkie linje i bocznice na dworcu łódzkim są zajęte przez przybyłe już wcześniej wagony towarowe.

Między innemi nie są dopuszczane także na stację Łódź-Fabryczna wagony z cegłą, sprowadzoną z bardziej oddalonych cegielni. Transportowanie cegieł z oddalonej od miasta stacji w Widzewie jest nader uciążliwe, przyczem bardzo cierpi na tem akcja budowlana w mieście, która ze względu na kończący się sezon prowadzona jest w nader przyśpieszonym tempie.

Z tych względów Sekcja Budowlana Centralnego Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi wystosowała depeszę do ministra komunikacji z prośbą o wydanie zarządzenia, by wagony z cegłą były dopuszczane na dworzec Łódź-Fabryczna, przy dobrych bowiem chęciach ze strony zarządu stacji, znalazłoby się na bocznicach miejsce dla tych wagonów. (r)

Teatr i Sztuka

—oo—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, oraz w dalszym ciągu w niedzielę ucieszna komedja-buffo **„Panna Flute"**.

Jutro, w sobotę o godzinie 4-ej po południu po cenach szkolnych oraz w niedzielę o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych ostatnie dwa powtórzenia wspaniałego dramatu Calderona-Słowackiego **„Książę Niezłomny"**.

Jutro, w sobotę wieczorem przepięknie wystawiona baśń chińska Klabunda **„Kredowe Koło"** z K. Lubieńską w roli Sai-Tank.

W próbach pod kierunkiem reż. Kwiatkowskiego komedja w 3-ch aktach Hennequi'a i Coolus'a **„Królowa Biarritz"**.

Jednocześnie reż. M. Szpakiewicz rozpoczął próby z Mickiewiczowskich **„Dziadów"** w układzie Stan. Wyspiańskiego oraz reż. K. Tatarkiewicz z ibsenowskiego **„Peer Gynta"** w tłumaczeniu J. Kasprowicza.

„TOMCIO PALUCH" w TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim pierwsze przedstawienie z cyklu widowisk dla najmłodszej dziatwy. Dana będzie nowa bajeczka w 4-ch aktach (5 obrazach) B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny **„Tomcio Paluch"** z muzyką i śpiewami Z. Białostockiego i z tańcami w układzie J. Janczewskiej, w dekoracjach K. Mackiewicza.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś, w piątek, o godzinie 8.20 wieczorem ostatnie przedstawienie doskonałej sztuki obyczajowej w 4-ch aktach p. t. **„Popychadło"** z p. Bronowską, Biskupską, Puchalskim, Szafrańskim, Dębiczem, Tartakowiczem, Bolkowskim na czele. Ceny miejsc od 50 groszy do 2.50. Początek przedstawień o godzinie 8.20 koniec 10.45. Kasa czynna od 11-ej rano do 3-ej i od 5-ej do 9-ej wiecz.; druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny Nr. 4 czynna od 1-ej do 7-ej wieczorem codziennie.

Próby z sensacyjnego dramatu A. d'Erneya **„Pieczęć milczenia"** dobiegają końca i w sobotę nieodwołalnie odbędzie się premejra.

„PIECZĘĆ MILCZENIA".

Teatr Popularny przy ulicy Ogrodowej w nadchodzącą sobotę wystawia od dłuższego już czasu przygotowywany pod reżyserją Dyr. J. Pilarskiego sensacyjny dramat w 5-ciu aktach A. d'Erneya p. t. **„Pieczęć milczenia"**, który w swoim czasie był grany w Paryżu 400 razy z rzędu. Obsadę dramatu tworzą pierwszorzędne siły dramatyczne teatru z pp. Biskupską, Szafrańskim, Bolkowskim, Góreckim i Jarszewskim na czele. Dramat otrzymał całkowicie nową oprawę dekoracyjną pędzla art. mal. Wiesława Makojnika.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę czeka bywalców teatru w Sali Geyera miłe spodzenie czasu w wesołej atmosferze zabawnych sytuacyj i kawałów, które krzesić będą pp. Bielecki i Urbański w krotochwili p. t. **„Hiszpańska mucha"**. Udział biorą oprócz wyżej wskazanych pp. Zielińska, Openówna, Szczesna, Moranowicz, Grewicz i inni. Kasa czynna od 5-ej do 7-ej wieczorem. W niedziele i święta od 11-ej rano do 1-ej i od 2-ej do 9-ej wieczorem. Ceny miejsc zł. 200, 1.50, 1.00, 75, 50 gr.

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB i WZORÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO W HELENOWIE.

Polskie sfery gospodarcze zrozumiały intencję Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w parku Helenów. Opierając się na licznych dowodach już dzisiaj wnosić można, że Wystawa spełniła całkowicie swe zadanie i sukces jej moralny dla organizatorów jest całkowity.

PRZEDSTAWIENIA DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie delegatów Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, na którem przyjęto do wiadomości, że w Teatrze Miejskim i Popularnym odbywać się będą w każdy czwartek przedstawienia dla członków związków zawodowych. Ceny biletów wynosić będą od 50 gr. do 2 złotych. Tak samo członkowie związków zawodowych mogą zwiedzać Miejską Galerję Sztuki za biletami w cenie 20 groszy. O ile na wystawie znajdzie się 100 osób, należących do związków zawodowych, zostanie pomiędzy niemi rozlosowany jeden obraz bez specjalnej dopłaty. (r)

NOWA PLACÓWKA ARTYSTYCZNA W ŁODZI.

W połowie października otwiera swe podwoje nowy teatr o typie literacko-artystycznym pod nazwą **„Gong"**, który będzie się mieścił w lokalu kinoteatru „Luna". Na czele teatru stoi p. Walery Jastrzębiec-Rudnicki, kierownikiem literackim będzie p. Jerzy Nel, kierownikiem zaś muzycznym — kompozytor i były dyrektor Filharmonji w Raguzie p. Tadeusz Sygietyński.

Zespół w ogólnej ilości 25 osób składa się z pierwszorzędnych sił artystycznych z p. p. Talarico, Bukojemską, Jaśkówną, Skoniecznym, Rentgenem, Bolciem Kamińskim, Szerszyńskim i Sielańskim na czele, oraz z licznego zespołu baletowego.

Łódź — inwalidom strażakom

Bogu na chwałę — Ojczyźnie i Bliźniemu na pożytek, oto hasła w imię których Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza kontynuuje przez lat 52 swą zbożną pracę na terenie naszego miasta w obronie życia i mienia jego mieszkańców.

Pół wiekowy okres ofiarnej pracy, wytworzył pokaźną ilość steranych na zdrowiu strażaków - inwalidów, których utrzymanie spadło na samą instytucję straży, której budżet kurczy się z roku na rok.

Zarząd i Komenda Straży w trosce o zapewnienie opieki tym rycerzom obowiązku, dziś już zgrzybiałym starcom, zdecydowali w niedzielę dnia 9-go października r. b. zorganizować dzień znaczka na zasilenie Kasy Inwalidów-Strażaków.

ŁODZIANIE!!!

Straż nasza, przez zdobycie w roku bieżącym pierwszej nagrody na Ogólno-Państwowym Zjeździe Straży Pożarnych w Poznaniu dowiodła, jako obowiązki swoje względem współobywateli pojmuje i wypełnia. Wy zaś nabywajcie gremjalnie znaczek, okażcie swoją dla niej sympatję i pamięć o zasłużonych weteranach.

Kto będzie wiceprezydentem Pabjanic

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic, gdzie będzie omawiana sprawa wyboru wiceprezydenta miasta, przyczem na to stanowisko forsowany jest Franciszek Jankowski z P. P. S.

Nowowybrany prezydent m. Pabjanic prof. Władysław Gacki objął już urzędowanie. (U)

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię słuszności i prawdy prosimy o umieszczenie następującego sprostowania.

W numerze 274 Kurjera Łódzkiego i Rozwoju z dnia 6 października ukazał się list otwarty p. Jakubca, Starszego Cechu Szewców, do wszystkich cechów rzemieślniczych w Łodzi, przedstawiający kłamliwie całość sprawy.

Otóż zebrani na walnem zgromadzeniu w dniu 27 września r. b. przedstawiciele 29 cechów rzemieślniczych po wysłuchaniu sprawozdania Prezesa Resursy z akcji przedwyborczej, zważywszy, że Polski Komitet Wyborczy, Piotrkowska 104, działa pod ukrytą zręcznie batutą partyjną Z. L .N. postanowili żądanie tegoż o zmianę nazwy Komitetu przy Resursie odrzucić i dalszych pertraktacyj o połączenie zaniechać.

Następnie jednomyślnie uchwałą napiętnowano krecio-partyjną robotę p. Jakubca, zmuszając go do opuszczenia zebrania. Wreszcie wyrażono prezesowi Resursy całkowite zaufanie za jego dotychczasową działalność, idącą ściśle po linji uchwał ogółu rzemieślników.

Cel jednak wymienionego listu Jakubca jest jasny, gdyż jako partyjnikowi, chodzi mu o rozbicie zwartego frontu rzemieślniczego w przededniu wyborów i dlatego właśnie z listem wystąpił po dziesięciu dniach od dnia walnego zebrania przedstawicieli cechów łódzkich.

Hola, panie Jakubiec, dyktowane panu przez partyjników machinacje nie osłabią zwartego frontu rzemieślniczego w Łodzi, lecz przeciwnie, zespolą go do dalszej pracy o własnych siłach dla rozwoju rzemiosła i dobrobytu miasta.

Dziękując za umieszczenie powyższego sprostowania, które dajemy nie w celach agitacyjnych, jak to czyni pan Jakubiec w końcowym ustępie listu, lecz gwoli dania świadectwa prawdzie i zdemaskowania intryg partyjnych.

Z poważaniem
Zarząd Resursy Rzemieślniczej
Prezes: **F. J. Szwankowski.**
Sekretarz: **A. Piotrowski.**

KRONIKA

Piątek, 7 października, N. M. P. Różańcow.
Sobota, 8 październ., Pelagji Birgitty Wd.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Panna Flute".
Teatr Popularny — „Popychadło".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

„Apollo" — Kochanka oficera ochrany.
„Casino" — Księżna Czardaszka.
„Corso" — Riff i Raff.
„Czary" — Spryciarze.
„Dom Ludowy" — „Czarny orzeł".
„Imperial" — Syn marnotrawny.
„Luna" — Dusze dziecięce oskarżają was.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Wielka parada.
„Nowości" — Idziemy do wyborów.
„Odeon" — Riff i Raff.
„Resursa" — Na strunach zmysłów.
„Splendid" — Panienka bez przeszłości.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Ona, moja jedyna.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

——oo——

Nocne dyżury aptek

Dziś, w piątek, dyżurują w nocy następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza Nr. 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). r)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni się stawić do rejestracji w lokalu biura wojskowo - policyjnego przy ulicy Traugutta 10 punkt. o godz. 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieskali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe A B C D E, oraz mężczyźni zamieszkali w obrębie XIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K.

Jutro winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery F G H Ch, oraz mężczyźni zamieszkali w obrębie XIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery L Ł M N O P R S. (i)

Pracownicy miejscy zaostrzą strajk

W dniu wczorajszym na zebraniu przedstawicieli związków pracowników miejskich powzięta została uchwała, dotycząca kontynuowania rozpoczętej akcji protestacyjnej w sposób radykalny. Termin zaostrzenia akcji trzymany jest jednak w ścisłej tajemnicy, a to ze względów taktycznych.

Związki bowiem pragną wystąpić z akcją tą w momencie, gdy magistrat najmniej się będzie jej spodziewał. (r)

Przed zwołaniem sejmiku powiatowego

Wybory delegatów do sejmiku powiatowego przeprowadzone zostały już na terenie całego powiatu łódzkiego z wyjątkiem gmin Brużyca Wielka i Gospodarz, gdzie odbędą się one w dniach najbliższych. Za trzy tygodnie najdalej zostanie zwołany sejmik, który przystąpi do obrania nowego Wydziału Powiatowego.

Nowa lista wrogów czystości

We wrześniu r. b. na terenie VI Dozoru Sanitarnego, obejmującego XI i XIV Komisarjaty Policji Państwowej, zostały przez Komisję Sanitarną ukarane mandatami za uchybienia sanitarne następujące osoby:

Kaszner Otto (masarnia), Sienkiewicza 3, Defiński Piotr (sklep spożywczy), Krzywa 2, Kusich Michał (dozorca posesji), Główna 51, Abramowicz Izrael (piekarnia), Główna 65, Bek Alfons (piekarnia), Zielona 17, Wehler Robert (sklep spożywczy), Kilińskiego 153, Nusbaum Sala (owocarnia), Kilińskiego 165, Spicel Dawid (sklep spożywczy), Kilińskiego 195, Resner Juljusz (piekalnia), Kilińskiego 142, Fabiński Marjan (wędliniarnia), Napiórkowskiego 53, Redygier Julja (owocarnia), Napiórkowskiego 55, Tangkopf Paulina (piekarnia), Napiórkowskiego 55, Jurkiewicz Fajga (sklep spożywczy), Abramowskiego 31, Bornsztajn Eljasz (posesja), Abramowskiego 33-35, Kripa August (posesja), Abramowskiego 41, Siewiera Romn (sklep spożywczy), Częstochowska 9, Dragoń Antoni (posesja), Częstochowska 2, Michałowicz Aniela (sklep spożywczy), Napiórkowskiego 109, Makówka Piotr (piekarnia), Przędzalniana 107, Olszewski (sklep spożywczy), Rzgowska 76, Tauba Tiba (sklep spożywczy), Rzgowska 76, Borcsiński W. (masarnia), Rzgowska 68, Woźniakowski (stragan), Czerwony Rynek.

Łódź ma za mało filij pocztowych

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców stara się o otwarcie 4 nowych oddziałów

Organizacje gospodarcze z inicjatywy Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan wystąpiły do Ministerstwa Poczt i Telegrafu o uruchomienie w Łodzi, oprócz istniejących ośmiu filij pocztowych, jeszcze czterech – a to z przyczyn następujących:

Nie licząc przedmieść, terytorjum m. Łodzi liczy 27 kilometrów obwodu, to też znajdujące się w śródmieśniu pięć filij, nie licząc Widzewa i dworców kolejowych oraz centrala są przeciążone pracą i nawałem klientów. Miasto Łódź ma swe uprzywilejowane godziny ranne odbioru i nadawania przesyłek oraz godziny wieczorowe, przeznaczone na wysyłanie listów i depesz. Aczkolwiek biura poczty są zamykane od 7-ej wieczorem, to jednak całe szeregi powstają przy jedynym okienku na głównej poczcie, gdzie są pobierane kary jako od spóźnionych interesantów, które wynoszą kilkadziesiąt procent kosztów przesyłki korespondencji. Wreszcie, gdy porównamy ilość filij w Krakowie — 18, we Lwowie — 19, w Poznaniu, o połowę mniejszym mieście od Łodzi — 11 filij, to mamy jawne przeświadczenie o upośledzeniu ze strony Władz Państwowych kupiectwa i przemysłu łódzkiego, które jak dotychczas korzysta z 8 filij.

Organizacje gospodarcze wystąpiły z projektem do Ministerstwa Poczt i Telegrafu o uruchomienie filji I) w pobliżu Katedry, II) przy zbiegu ulic Wschodniej, Pomorskiej i Kilińskiego, III) na Bałuckim Rynku i IV) przy zbiegu Piotrkowskiej, Cegielnianej i Narutowicza.

Elektrownia sposobi się do elektryfikacji kresów miasta

W związku z podpisaniem specjalnej umowy pomiędzy magistratem m. Łodzi a elektrownią łódzką podjęte zostały według szeroko zakreślonego programu prace w kierunku elektryfikacji ulic, zwłaszcza kresów miasta oraz przedmieść, tonących dotąd w ciemnościach. W związku z tem elektrownia łódzka podjęła szereg prac technicznych w celu doprowadzenia swych maszyn do wysokiego poziomu używalności, chcąc w ten sposób zagwarantować racjonalne przeprowadzenie elektryfikacji ulic miasta. W ubiegłym tygodniu zmontowana została w elektrowni nowa olbrzymia turbina o sile 40 tys. k., służąca do celów wytwarzania prądu, przy pomocy którego oświetlane będą ulice przedmieść Łodzi. (E)

Chór — to siła którą trzeba zaprząc do służby społecznej

Rola chórów w rozwoju kultury muzycznej

Wszelkie zamierzenia ludzi myślących, zmierzające do rozwoju kultury muzycznej, powinny znaleźć uznanie i poparcie u społeczeństwa. W Łodzi kultura muzyczna w szerokich warstwach ludności jest niska, wszelka więc akcja w tym kierunku powinna być poparta. Wielką rolę mają tutaj do spełnienia chóry istniejące przy kościołach.

Chóry kościelne spełniają wielką misję pedagogiczną, bowiem przez wykonywanie poważnych utworów chóralnych, członkowie ich kształcą swój smak estetyczny, uszlachetniają się i czas wolny poświęcają godziwej pracy. Równie wielką jest rola społeczna chórów, gdyż wykonawcy dochodzą do zrozumienia, że tylko wspólny wysiłek, oparty na zrozumieniu celu, może tworzyć rzeczy piękne. Przez wykonywanie arcydzieł polskiej muzyki kościelnej, chór zaznajamia ogół z pięknem, zawartem w tych utworach, uczy kochać to, co nasze i to jest jego wielka misja narodowa.

Mając na uwadze, że wszystkie te zalety promieniują na szerokie warstwy ludności i kształcą je, widzimy, że chór to potęga, której lekceważyć nie wolno!, że chór to siła, którą musimy zaprząc do służby społecznej.

Rozumieją to doskonale Niemcy i u nich organizacja chórów stoi na wysokim poziomie. I u nas znajdują się jednostki, rozumiejące znaczenie towarzystw śpiewaczych. Praca ich powinna znaleźć w społeczeństwie uznanie i czynną pomoc. Młode chóry, jako najbardziej potrzebujące pomocy, powinny być pod szczególną opieką społeczeństwa. W Łodzi takim młodym chórem, bo istniejącym dopiero rok, jest chór towarzystwa śpiewaczego „Harfa" pod batutą p. M. Barczewskiego przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Chór ten, od czasu swego istnienia, śpiewa w każdą niedzielę i święta na nabożeństwach w kościele. Członkowie obecnego zarządu pp.: R. Neubart, J. Pośpiech, M. Gliński, W. Smętkiewicz, J. Pietrzak, J. Kotlicki, G. Lesiewicz i J. Tyszkiewicz rozumieją znaczenie istnienia Towarzystwa śpiewaczego dla rozwoju kultury muzycznej w Łodzi i ofiarną pełną poświęcenia pracą starają się utrzymać tę tak ważną placówkę.

Zasługą byłego zarządu jest organizacja zespołów instrumentalnych, które na wielkie święta kościelne występują wspólnie z chórem podczas nabożeństw. Dużą pomoc ma Towarzystwo śpiewacze od ks. prałata Kaczyńskiego, który roztacza nad niem opiekę moralną.

Zamierzenia tych ludzi i ich prace godne są naśladowania, gdyż wydadzą w przyszłości obfity plon dla społeczeństwa oraz posuną o stopień wyżej kulturę muzyczną Polski.

Józef Pawłowski

Obrazki sądowe

Uśmieszek, kawalerka i... alimenty

Prastara prawda głosi, iż niema na świecie kobiety brzydkiej. Nawet najbrzydsze twierdzą, że posiadają ukryte cechy piękna, które przy odpowiedniej pielęgnacji mogą się stać zupełnie wyraziste.

W myśl tej zasady stwierdzić można stanowczo, że każda łodzianka bez względu na wiek i twarzyczkę o każdym czasie i w każdem miejscu ma przy sobie ręczną torebkę, w której napewno znaleźć można wszelkiego rodzaju „artykuły" upiększające.

Proszę się na mnie nie gniewać, miłe łodzianki (każda łodzianka jest miła), że zamało jestem dyskretny, ale przecież nikt nie będzie oglądał Waszych twarzyczek, gdy czytać będziecie „Obrazki", a zresztą rumieniec oburzenia z pewnością zakryty będzie modnym pudrem.

Niewiasty, które natura obdarzyła twarzą piękną, może nie są zbyt dochopne do używania kosmetyków, ale zato szpetne prześcigają się w ich użyciu i przyznać trzeba, że wiele z nich sztukę charakteryzacji opanowały znakomicie.

Do rzędu tych właśnie niewiast należała również panna Helena K., osóbka brzydka (przepraszam, że tak ostro się wyrażam), ale zalotna.

Szła tedy pewnego wieczoru p. Helena po ulicy Piotrkowskiej ot zwykłym sobie spacerkiem. Obok Grand-Hotelu zauważyła młodzieńca przystojnego, który obrzucił ją ognistem spojrzeniem swych czarnych oczu.

Nasza znajoma nie pozostała dłużna i obdarzyła młodzieńca zalotnym uśmieszkiem. Jak to zwykle bywa, z obu stron padły przelotnie rzucone słowa i znajomość wkrótce została zawartą.

Ktoś kiedyś się wyraził, że różnica pomiędzy brzydką łodzianką, a ładną jest w zasadzie niewielka.

— Brzydka łodzianka zwykle zachodzi w lata, ładna zaś dużo lata i zachodzi.

W tym wypadku jednak było odwrotnie, a to dlatego, iż p. Helena była istną mistrzynią w stosowaniu do swej twarzyczki wonnych kosmetyków. Nadomiar złego p. Helena posiadała w wybitnym stopniu przysłowiową cechę niewiast — była ciekawa.

Zapragnęła poznać tajemnice garsoniery swego przygodnego znajomego, którym był Leon T., syn właściciela sklepu przy ulicy Nawrot.

To ją właśnie zgubiło. Tam, w zacisznym pokoiku p. Leona przy przyćmionem świetle stało się... Łatwowierna niewiasta została matką.

Tutaj zaczyna się dopiero Golgota życia p. Heleny. Rodzice wyrzekli się jej i zamknęli drzwi swego domu. Biedna dziewczyna tułała się po mieście, nie mogąc nigdzie znaleźć przytułku ni utrzymania dla siebie i dla dziecka.

Zrozpaczona zaskarżyła p. Leona T. do sądu o płacenie alimentów. Sąd przychylił się do jej skargi i nakazał nieczułemu ojcu płacenia 20 złotych miesięcznie na utrzymanie dziecka. Tyle tylko żądała nieszczęśliwa matka.

Światłocienie wielkiego miasta

DRAŻLIWA SPRAWA.

Przyjechał z Warszawy w sprawach handlowych. Musi wszystko w ciągu kilku godzin załatwić i wracać, gdyż w stolicy czekają: szef, żona i rodzina dalsza. A więc szybkim krokiem mierzy ulicę. Wtem przeszkoda, lecz nie sądźcie, o naiwni, że kanalizacja, lub posterunkowy, chcący zainkasować złotówkę. Przeszkoda zupełnie wewnętrzna: żołądek strawił już i fizjologja domaga się swych praw. Biedak szuka oczami warszawskiego „okrąglaka" — niema. Pyta przechodniów — Magistrat nie miał czasu, by zbudować.

A więc jedyny ratunek szukać ubikacji w jakiejkolwiek posesji. Wbiega do pierwszej lepszej bramy i oblicza odległość do ubikacji. Dobiegł prawie bez tchu. Napis — „Klucz u dozorcy". Biegnie z powrotem. W mieszkaniu dozorcy oświadczają, że klucza niema, gdyż rycerz miotły poszedł z meldunkiem do komisarjatu.

Ha, trudno, myśli nieszczęsny warszawiak i biegnie do następnego domu — zapobiegliwie najpierw do dozorcy.

— Czego pan szuka?

— Ano, ubikacji?

— Klucza nie dam, będę jeszcze po panu sprzątał za 5 groszy, a później bele policaj mi protokuł spisze i pójdę siedzieć? Nie chcę. Idź se pan do swego mieszkania, bo ja klucza panu nie dam.

W trzecim domu dozorca poszedł na imieniny do kumotra i klucz wziął ze sobą, w czwartem omal go miotłą nie przegonił, biedny więc nasz przyjaciel z bólem na... twarzy biegnie do posterunkowego — było już jednak z a p ó ź n o.

Kiedy ta Golgota sanitarna skończy się u nas, nie wiadomo, zapewne jak wszystko, po wyborach. Czy rzeczywiście nie mogą władze administracyjne wydać odpowiedniego zarządzenia, aby i pod tym względem upodobnić Łódź do Europy?

Za 5 złotych rok więzienia

Stanisław Matus, rodem z Warszawy, miał zwykle w stolicy pecha w swoim zawodzie złodziejskim, prześladowany przez policję rodzinnego miasta, postanowił spróbować szczęścia w naszem kominogrodzie. Nieznając dokładnie Łodzi, postanowił przejść się po ulicach i jednocześnie spróbować szczęścia.

I oto dnia 24 czerwca r. b. Stanisław Matus zakradł się do domu Nr. 117 przy ul. Napiórkowskiego i skradł Marji Baranowskiej z korytarza prześcieradło wartości 5 zł. Gdy miał zamiar ulotnić się, spostrzegła go na schadach Zofja Włodarczykowa i wszczęła alarm. Na krzyk przyleciała i Baranowska, która wraz z Włodarczykową poczęli gonić złodzieja. Po półgodzinnem pościgu przy pomocy posterunkowego Olejnika zdołano złodzieja złapać i odprowadzić go do komisarjatu. W dniu Onegdajszym Stanisław Matus stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o kradzież, a choć były dowody niezbite przeciwko niemu, jednak nie przyznał się do winy. Sąd po zbadaniu świadków i oskarżenia prokuratora skazał pechowego Matusa na jeden rok więzienia. (Z)

Włamywacze na gościnnych występach w Piotrkowie

Policja łódzka od dłuższego już czasu prowadziła śledztwo przeciwko znanemu na terenie Łodzi ze swej działalności włamywaczowi Lejbusiowi Moszkowiczowi, który wespół z Dawidem Tenenbaumem przeniósł się na teren miast prowincjonalnych, gdzie dokonywał swoistych „operacji". Na podstawie poufnych danych udało się uzyskać szczegółowe informacje co do dalszych „planów" złodziejskiej spółki, która bawiła „na występach" w Piotrkowie. Komenda policji w Łodzi skomunikowała się z policją w Piotrkowie, które przeprowadziły dalsze śledztwo. W wyniku tej wspólnej akcji obaj „wspólnicy" schwytani zostali podczas włamania do jednego ze sklepów tytoniowych. Przeprowadzona rewizja ujawniła przy nich cały arsenał złodziejskich narzędzi, przy pomocy których operowali oni na terenie Piotrkowa. (E)

Zuchwałe włamanie

W nocy z środy na czwartek niewykryci dotychczas sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania do mieszkania Pinczewskiego, zamieszkałego przy ulicy Nowo - Cegielnianej 43.

Złodzieje djamentem wycięli szybę i w ten sposób dostali się do więtrza mieszkania, poczem niedostrzeżeni przez nikogo, skradli futro i wiele innych rzeczy na sumę przeszło 10 tysięcy złotych.

Dotychczas jeszcze na ślad złodziei nie natrafiono. (i)

NIEBEZPIECZNY ZAWÓD

Handlarze djamentów w ustawicznej trwodze o swój cenny skarb

W produkcji światowej djamentów i brylantów zaznaczał się już od roku kryzys nadprodukcji. Groziła ona spadkiem ceny brylantów, których zbyt jest wszak ograniczony, jako przedmiotu zbytku, luksusu. Grożącemu kryzysowi zapobieżono w ten sposób, iż największy światowy producent brylantów, południowo - afrykańska kompanja De Beers zawarła szereg umów racjonalizujących wydobywanie djamentów z innemi kompanjami djamentowemi w Afryce Południowej i na wyspach archipelagu Sundzkiego. Jak złożonym, skomplikowanym i względnie ryzykownym zajęciem jest handel djamentami, świadczą o tem rozmaite perypetje, towarzyszące transportowi tych cennych kamieni, poczynając od kopalni, a kończąc na sklepie jubilera. Najniebezpieczniejszym zawodem w tej dziedzinie jest bodaj zawód handlarza djamentów.

Bywają ludzie dumni ze swego zawodu i chwalący się nim przy każdej sposobności. Wprost przeciwnie — agent i handlarz djamentów i drogich kamieni stara się zawód swój, o ile możności, ukryć. Ma on do tego podstawę, gdyż nierzadko nosi przy sobie djamenty i drogie kamienie wartości 100.000 dol. We własnym jego interesie leży, żeby nie zwracać na siebie uwagi ludzi niepowołanych. Pewien nowojorski jubiler, zawezwany został telefonicznie na najwyższe piętro jednego z drapaczy chmur w całości zresztą zajętego przez banki i biura, tam napadnięto go z nienacka, powalono i ograbiono. Zdarzyło się to w porze najbardziej ożywionego ruchu i w samem sercu dzielnicy handlowej, a strata wynosiła 50.000 dol. Prawie każdy agent ma przy sobie pistolet repetirowy, niezawsze jednak broń ta jest wystarczającą. Dochowanie tajemnicy jest najlepszą rękojmią jego niebezpieczeństwa. Chroni go także pomysłowość w ukrywaniu klejnotów. W ostatnich latach jedna z największych firm djamentowych nowojorskich zaopatrzyła swoich agentów w wydrążone laski spacerowe, w których ukrywali oni biżuterję. Udawało się to już od kilku lat, gdy pewnego wieczoru jednego z agentów opadli rabusie, a nie znalazłszy przy nim kosztowności obili go ze złości jego własną laską. W trakcie tej czynności laska pękła i djamenty posypały się na bruk. Wiadomość o tym fakcie rozeszła się między rabusiami momentalnie i wydrążone laski zostały skasowane. Wielu agentów ukrywa klejnoty w wydrażonych obcasach, inni w kapeluszach, zaopatrzonych w podwójne denka. Z reguły jednak używają handlarze djamentów skórzanych torebek, zawieszonych na szyi. W hotelach wkładają je natychmiast do safesów.

Ciągłe niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są handlarze djamentów, wymaga wysokiego ubezpieczenia w towarzystwach asekuracyjnych.

Pewien agent opowiada co następuje: „Gdy wsiadam do wagonu sypialnego, zastanawiam się długo, gdzie ukryć kosztowności. Nie mam powodu do podejrzewania kogokolwiek ze służby kolejowej, lub współpasażerów, sam jednak charakter mego zawodu uspasabia mnie podejrzliwie w stosunku do każdego człowieka. Gdy w tłumie otrze się o mnie jakiś nieznajomy, czujność moja budzi się natychmiast. Jedną ręką sięgam do djamentów, drugą automatycznie chwytam za rewolwer. Zasadniczo jednak unikam tłoku. Gdy w jednej z moich podróży wiozłem brylanty wartości 100.000 dolarów, rozłożywszy swój bagaż w wagonie sypialnym, ukryłem kamienie w jednym z moich bucików, Przypuszczałem bowiem, że dla złodzieja nie będą one przedstawiały żadnej wartości. Łatwo wyobrazić sobie uczucie, jakiego doznałem, gdy obudziwszy się rano skonstatowałem brak mojego obuwia. Skoczyłem na równe nogi i otwierając drzwi przedziału, krzyknąłem, budząc wszystkich pasażerów: „Gdzię moje buciki?" Murzyn, pełniący służbę w wagonie, przeraził się. „W tej chwili właśnie czyściłem je" — odrzekł — „oto są" Mówiąc to podał mi buciki — niestety nie moje. Rzuciłem mu je na głowę. „Proszę natychmiast odszukać moje buciki, inaczej każę pana aresztować" — krzyknąłem. Murzyn był zdumiony: wskazując mi kilkanaście par, czekających na oczyszczenie rzekł: „Tu są buciki wszystkich pasażerów, proszę obejrzeć". Rzuciłem się na nie, ale niestety, moich wśród nich nie znalazłem. W tej chwili z drugiego końca korytarza odezwał się zniecierpliwiony głos: „Coście zrobili z mojemi bucikami, nie mogę ich włożyć"?

Skoczłem w tę stronę i zdumionemu pasażerowi wyrwałem z rąk buciki — moje! Czemprędzej wróciłem do mego przedziału, gdzie stwierdziłem, że kamienie nie były ruszone. Od tej pory jednak nie chowałem djamentów do bucików.

Istnieją pozatem reguły bezpieczeństwa, stosowane przez wszystkie firmy djamentowe. Wyruszającemu w podróż agentowi wręcza się torebkę z djamentami w ostatniej chwili przed odjazdem pociągu. W czasie podróży pozostaje firma w ciągłem porozumieniu ze swoim agentem, który ze swej strony ma obowiązek codziennego meldowania, w jakiem mieście i w jakiem hotelu przebywa. W razie nieotrzymania meldunku, wysyła firma do policji danego miasta telegraficzne polecenie stwierdzenia miejsca pobytu swojego agenta. Reguła ta ma celu nietylko bezpieczeństwo agentów, ale także chronienie firmy przed ewentualnemi nadużyciami ze strony swoich pracowników. Dawniej, gdy telefony i telegrafy nie były jeszcze używane, zdarzały się często rabunki. Gdy pewnego razu jednego z handlarzy napadnięto i zamordowano, policja dowiedziała się o tem od firmy dopiero w tydzień po fakcie. Ten sam wypadek zdarzył się jednej z firm europejskich, której agent zbiegł do Ameryki, defraudując przytem cenny zbiór djamentów. Upłynęło dwa tygodnie, zanim firma zorjentowała się w rabunku, a pościg okazał się spóźniony. Dziś ułatwienia komunikacyjne, telegraf, telefon i radjo upraszczają pościg.

Papier czy złoto?

Ciekawy konflikt między Francją a republiką Haiti

Wiceprzewodniczącym plenum Ligi Narodów został poseł republiki Haiti w Paryżu, J. Ekscelencja p. pułkownik Nemours. Pomimo swego rdzennie francuskiego i arystokratycznego nazwiska jest p. Nemours najrodowitszym mulatem na świecie, jako że ludność republiki Haiti składa się z samych murzynów i mulatów.

Fakt ten coprawda niema nic do rzeczy. Reprezentant Haiti pomimo swej przyciemnej cery i pochodzenia egzotycznego, odznacza się niemniejszą dystynkcją i inteligencją, niż inni reprezentanci państw zamorskich w Lidze Narodów, co skłoniło kurtuazyjne plenum genewskie do obrania go na swego wiceprzewodniczącego.

Zupełnie inne wrażenie sprawił ten fakt w świecie giełdy i prasy giełdowej w Paryżu, A to na tle reminiscencji związanych ze sprawą zaciągniętej w Paryżu przez republikę Haiti 5 proc. pożyczki w sumie 65 miljonów franków w roku... 1910! Otóż w roku 1923 rząd republiki Haiti zaproponował swym wierzycielom francuskim spłatę pożyczki we frankach papierowych. Wierzyciele, t. j. banki, odmówiły przyjęcia pieniędzy papierowych, żądając pokrycia w złocie. Na takie dictum rząd Haiti odpowiedział zawieszeniem wypłaty procentów od kuponów pożyczkowych. Sprawa pożyczki haitijskiej trwa więc od r. 1923 do chwili obecnej w tem samem stadjum.

Biorąc asumpt z obioru p. Nemours na wiceprzewodniczącego Ligi Narodów, jeden z poważnych paryskich dzienników giełdowych zamieścił energiczny atak tak pod adresem Ligi, jak i republiki Haiti.

„Winszujemy p. Nemours, który jest niewątpliwie jak i jego rodacy przyjacielem Francji, zaszczytu ale nie możemy nie wyrazić naszego zdumienia z racji postępowania Ligi Narodów". I dalej: „Czy nie byłoby na czasie wytoczyć na forum genewskiem treść konfliktu między nami a Haiti? Wszak żadne prawodawstwo, ani we Francji ani gdzieindziej, nie upoważnia dłużnika do zwrotu sumy pożyczonej w złocie we frankach papierowych. Kwestja wydaje się nam zasadniczą. Byłoby też pożądanem, aby Liga Narodów miast dyskutować wiecznie nad problematami, które przeżyją ją samą, raczyła się zająć od czasu do czasu rozpatrzeniem kwestji realnych, praktycznych Bardzo to piękne zadanie głosić pokój w czasach pokojowych, ale jeszcze piękniejszem zadaniem byłoby przekonanie dłużników o konieczności regulowania długów!"

Przepojone żółcią treny organu giełdy paryskiej brzmią bardzo wojowniczo, ale efektu pożądanego w kuluarach genewskich zupełnie nie sprawiły. Wątpliwem się wydaje, czy pogląd dziennika finansowego na zadania Ligi Narodów będzie podzielany przez rzeczoznawców i prawników. Właściwem forum dla rozstrzygania spraw tej kategorji są albo gabinety ministrów finansów, albo międzynarodowy trybunał rozjemczy.

Pytanie: papier czy złoto? — emocjonuje niezawodnie sfery giełdowe i bankowe, nie może być jednak miarodajnem przy wyborach wiceprzewodniczącego na plenum Ligi Narodów. Liga Narodów ma dość kłopotów własnych. Nie może jej zależeć na wywołaniu konfliktu z republiką Haiti w sprawie, która jej bezpośrednio nie dotyczy. To też treny giełdy paryskiej nie są pozbawione sporej dozy „vis comica". (komizmu).

Opera w Moskwie

„Arystokracja" bolszewicka w teatrze

W cyklu korespondencyj Geo Londona nadsyłanych z Rosji do paryskiego Le Journal czytamy barwny opis opery moskiewskiej.

„— Tłum wyczekujący w ogonku przed operą w Moskwie napastowany jest przez zgraję andrusów, którzy wykrzykują takie same zdania, jak ich koledzy paryscy przed paryskiemi teatrami. Z dorożek wysiadają właściciele droższych biletów — te są najchętniej wykupywane. Opera Prokopjewa „Miłość dla trzech pomarańczy" cieszy się dużem powodzeniem. Bileterka z uśmiechem bierze napiwek i wskazuje im moje miejsce.

Imponująca bogactwem fresków sala, napełnia się od góry do dołu szarą publicznością. Widać mężczyzn w bluzach robotniczych, kobiety w nędznych sukienkach... Członkowie orkiestry ubrani są, jak robotnicy. Nagle ukazuje się kapelmistrz. Wyfraczony jegomość z białą krawatką wywołuje burzę oklasków — jest to jedyny „pan we fraku" w tym teatrze. Kłania się na wszystkie strony z wielką swobodą.

W antrakcie zbliża się do mnie jakiś uprzejmy pan i przedstawia się. Jest to generalny sekretarz opery, towarzysz Stenger (był ongiś baronem).

— Niech pan patrzy — mówi do mnie — tam na prawo siedzi ambasador holenderski (uśmiecha się doń); na lewo ambasador Meksyku („Moje uszanowanie Ekscelencji"). A otóż i sekretarze ambasady francuskiej. Tam ten pan to szef protokułu Floriński.

Miałem już sposobność spotkać tego nie banalnego pana, który zajmuje się prezentowaniem ambasadorów. Obecnie lansuje on nową niezwykłą modę: paraduje w białym garniturze; nosi go na gołem ciele. Tajemniczy uśmieszek błąka się na ustach tego człowieka, którego rodzice zostali zamordowani przez rząd sowiecki. Rząd zresztą nie ceni zbytnio jego zasług. Napróżno pan Floriński domagał się, by go zechciano wpisać na listę komunistów.

Trzykrotnie większością głosów prośba jego została odrzucona.

Pyta mnie nagle:

— Czy artyści paryscy otrzymują duże gaże? Nasi artyści mają szalone wymagania, są w dodatku nieustępiliwi... Odmawiają podpisania kontraktu, o ile warunki ich nie zostaną przyjęte. Każdy chce figurować na najlepszem miejscu w programie i na afiszach. Pan niema pojęcia ile mamy z nimi kłopotu...

— No tak, ale przecież ci artyści, którzy należą do partji komunistycznej zmuszeni są zadowolić się miesięczną gażą 225 rubli...

Sekretarz generalny odpowiada mi, uśmiechając się blado:

— Ale żaden artysta z pośród śpiewaków i muzyków do partji komunistycznej nie należy.

Podczas drugiego antraktu miałem zaszczyt być przyjętem przez panią Łunaczarską w jej loży. Rozmawia ze mną o Gemier, o Mistingecie i Józefinie Baker. Nasze teatry miejskie są jej równie dobrze znajome, jak nasze music halle; żona sowieckiego ministra oświaty zna nawet nazwiska polityków protektorów, niektórych naszych artystek.

Probolszewicki i antiangielski balet „Czerwony mak", na którym byłem nazajutrz, został przyjęty entuzjastycznie. Czy jednakże nie jest dziwnym pomysłem zaprzęgać choreografję do polityki i z jej pomocą rozwijać akcję sowieckiej propagandy?"

Zjazd filologów w Warszawie

W dniu 15—17 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd filologiczny, poświęcony omówieniu projektu „Ustawy o ustroju szkolnictwa" (referenci prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Sinko i prof. Uniwersytetu we Lwowie dr. J. Kowalski) oraz sprawom dydaktycznym. Podczas trawania zjazdu odbędzie się przedstawienie „Fenicjanek" Eurypidesa w przekładzie Kasprowicza. Zgłoszenia na kwatery przymuje i wydaje karty uczestnictwa biuro zjazdu: Warszawa, Bracka 18, T. N. S. W.

Niezwykle cenny kamień

W południowo - afrykańskich kopalniach znaleziony został przed kilku miesiącami brylant niewielkiej coprawda stosunkowo wagi, gdyż tylka 17.5 karatów, ale przedstawiający wyjątkową rzadkość, kolor bowiem jego jest jaskrawo czerwony. Obecnie po oszlifowaniu go przez majstrów amsterdamskich, waży on już zaledwie 5.5 karatów, ale rzuca tak wspaniałe purpurowe błyski, że fachowcy zaliczają czerwony brylant do kategorji klejnotów o bezcennej wprost wartości.

Tajemnica zaginionego miasta

Najstarszy skarbiec świata

Poprzez miasta arabskie idzie tajemniczy szept; wśród ludności krążą fantastyczne legendy o zapadłem mieście P'tira.

Miejscowość ta leży w najbardziej opuszczonych okolicach Arabji w odległości 90 mil od morza Czerwonego nad zatoką Akabas. Pomiędzy miastem a morzem wznoszą się wysokie góry okalające pustynię arabską.

Pewnego razu stary beduin, wałęsając się wśród opustoszałych świątyń egipskich, poczuł nagle, że ziemia rozstępuje się pod jego nogami — i wpadł w przepaść. Omdlały z przestrachu przeleżał dłuższy czas nie ruszając się z miejsca, a gdy znowu przyszedł do siebie, spostrzegł, że otwór nad nim się zawarł. Upłynęło sporo czasu, zanim udało mu się zapalić pochodnię, przy blasku której począł rozglądać się za wyjściem. Nagle spostrzegł, że znajduje się na dość obszernym placu i niemało był zdumiony, gdy w świetle pochodni ujrzał u nóg swoich ogromne skarby drogich kamieni i złota. Zebrawszy tych kosztowności tyle ,ile tylko mógł unieść ze sobą, błądził godzinami po tajemniczej pieczarze, dopóki nie natrafił na upragnione wyjście.

Znalazłszy się znowu na wolności, beduin udał się do świętego miasta muzułmańskiego Mekki, gdzie skarby swoje sprzedał arabskim jubilerom. Kilku badaczy starożytności po zbadaniu tych skarbów oświadczyło, że djamenty te i złoto leżały w ziemi kilka tysięcy lat i pochodzą z całą pewnością z czasów panowania faraonów.

Zdarzenie to przez dłuższy czas uważano z rozmaitych stron za fantastyczną bajkę, a to tembardziej, że pomimo skrzętnych poszukiwań na najstarszych mapach geograficznych nie można było znaleźć miasta o podobnej nazwie. Ostatecznie jednak udało się wywnioskować z pewnej starożytnej, historycznej mapy, że miasto P'tira istniało niegdyś w północnej stronie starożytnego miasta Jerozolimy, w niewielkiej odległości od zatoki Akabas.

Obecnie, skoro już stwierdzono, że w istocie egzystowało miasto P'tira, stara się muzeum Brytyjskie zbadać, w jakim czasie to miasto zniknęło z powierzchni ziemi. Zarząd muzeum wysłał ekspedycję, która ma na miejscu przeprowadzić badania. Kierownikiem wyprawy został znany z wojny światowej kapitan angielski Lawrens.

Kim jest kapitan Lawrens?

Lawrens studjował archeologję i gdy wybuchła wojna w r. 1914, zgłosił się na ochotnika do armji angielskiej i został wysłany jako komendant większego oddziału do Egiptu. Pod umarłem miastem P'tira odniósł jedno z najświetniejszych zwycięstw. Żyjąc przez cały czas wojny wśród Arabów zna Arabję lepiej aniżeli niejeden tubylec.

Czy historja ze starym beduinem jest prawdziwa czy też wymyślona, z dotychczasowych prac ekspedycji można śmiało stwierdzić, że P'tira jest rzeczywiście miastem, pełnem osobliwości.

Leży ono wśród gór i skał i tylko przez kilkumetrowy otwór można się dostać do tego ukrytego miasta. Pierwszą osobliwością, na której zatrzymuje się zdziwiony wzrok, jest świątynia, zbudowana przed kilku tysiącami lat z masywnych skał, a zwana przez Arabów Al-Kizwo, co znaczy: skarbiec. Mianowicie według legendy arabskiej, na górnych kolumnach świątyni ma się znajdować wielka kamienna urna, w której, rzekomo, przechowane są skarby wszystkich faraonów egipskich. Kilkakrotnie już próbowali Arabowie zniszczyć urnę, strzelając do niej i uszkadzając ją w kilku miejscah, dotychczas jednak nie udało się im rozbić ją, aby wejść w posiadanie kosztowności. Górę tę, na której umarł arcykapłan Aron, brat Mojżesza, Arabowie nazywają Hor Huhor, to zn. wysoka skała.

Wszędzie widać tu ślady tysiącletniej historjt. Kto to miasto zbudował, narazie niewiadomo. Ślady jednak staroegipskiej kultury wskazują, że miasto to za czasów, gdy Żydzi uciekli z Egiptu, nazywało się Selah. Znaleziono tam również resztki starorzymskich obozów i murów obronnych z czasów wypraw krzyżowych .

W ostatnim stuleciu kilkakrotnie archeolodzy próbowali odkopać to starożytne miasto, jednakże bez widocznych wyników. Obecnie prace nowej ekspedycji do tego stopnia postąpiły naprzód, że niedługo już dowiemy się, jakie skarby znaleziono w tym najstarszym na świecie skarbcu. (wm)

POŻYCZKI EUROPEJSKIE W AMERYCE

Zakaz pożyczek dla Niemiec

Na odbytej ostatnio w Scattle (Waszyngton) XVI-ej konferencji Inwestment Bankiers Association, — w której brało udział 1200 finansistów amerykańskich ze wszystkich stanów, najgłówniejszy przedmiot obrad stanowiła kwestja przyszłego rozwoju emisyj amerykańskich. Wśród uczestników tej konferencji znajdowało się dużo bankierów, którzy latem b. r. zajmowali się w Europie badaniem jej stosunków finansowych i gospodarczych. Stwierdzono, że amerykańskie lokaty kapitału zagranicą wynoszą obecnie równo 13 miljardów dolarów. Z tej sumy zaś przypadł na Europę około 10,5 miljarda, a mianowicie w pożyczkach udzielanych rządom, korporacjom publicznym oraz przedsiębiorstwom prywatnym. Konferencja bankierów amerykańskich doszła do wniosku, iż ta suma amerykańskich inwestycyj zagranicznych bynajmniej nie jest nadmierna, gdyż odpowiada najzupełniej wzrostowi amerykańskiego majątku narodewego.

W dalszym ciągu obrad konferencja stwierdziła, iż tegoroczne emisje jesienne rynku amerykańskiego, o ile chodzi w szczególności o zagranicę, rozwiną się w znacznej mierze. Obecnie toczą się już rokowania o nowe pożyczki zagraniczne w ogólnej sumie jednego miljarda dolarów. Z sumy tej zaś przypada na Europę: 620 miljonów, a na Amerykę Łacińską: 250 miljonów. Bardzo żywo konferencja zajmowała się kwestją racjonalizacji emisyj. Uchwalono reformę metody emisyjnej, a przedewszystkiem dotychczasowego sposobu plasowania obligacyj wśród publiczności, szukającej lokaty kapitałów. Koła finansowe amerykańskie spodziewają się po tej reformie przedewszystkiem zniżki kosztów emisyjnych, która uwidoczni się w warunkach pożyczek. Lwia część uczestników konferencji wypowiedziała się wreszcie na rozszerzonem dopuszczeniem walorów zagranicznych na giełdę nowojorską, ponieważ wymaga tego rózwój Nowego Jorku, jako międzynarodowego rynku kapitałowego. Z wielkiem zainteresowaniem konferencja stwierdziła wkońcu, iż ostatniemi czasy zagranica lokuje w bardzo znacznej mierze swoje kapitały w walorach amerykanskich. W 1926 r. cyfra tych lokat wyniosła przeszło 900 miljonów dolarów. Co zaś najciekawsze, to, że największy procent tych lokat przypadł na kapitał angieski, który dotychczas uważał Londyn za najpewniejszy rynek lokat.

Drugą aktualną sprawą w dziedzinie amerykańskiej polityki pożyczkowej jest nagłe wstrzymanie pożyczki w wysokości 30 miljonów dolarów, którą Ameryka miała udzielić Państwu Pruskiemu. Do najciekawszych konkluzyj dochodzą Hamburger Nachrichten na podstawie telegramu swego korespondenta nowojorskiego. Dziennik twierdzi m. in., że na Wallstreet panuje przekonanie, iż chodzi tu o zamierzony przez Departament Państwowy ogólny zakaz emitowania niemieckich pożyczek państwowych i komunalnych w Ameryce. Dotychczas oficjalnie nie ogłoszono jeszcze powodów, dla których pożyczka pruska nagle została wstrzymana. Faktem jest tylko, iż to wstrzymanie najniespodziewaniej zaskoczyło amerykańskie koła finansowe.

Według wiadomości, pochodzących ze sfer rządowych, Departament Państwowy Stanów Zjednoczonych, opierając się o traktat wersalski, mocą którego Niemcy zobowiązane są do spłat reparacyjnych, doszedł do przekonania, iż zaciągane przez poszczególne państwa Rzeszy pożyczki zagraniczne mogłoby przyczynić się do pokrzyżowania całego planu Dawesa. Przez te pożyczki bowiem, ogólne obdłużenie Rzeszy wzmaga się coraz bardziej, a tem samem i tak już dość trudny problem transferu, staje się jeszcze więcej zawikłany.

Niemieckie koła finansowe są przekonane, iż do tego nagłego zwrotu w amerykańskiej polityce kredytowej wobec Niemiec przyczynił się głównie Komisarz Reparacyjny Parker Gilbert, który za ostatniej bytności swej w Ameryce zwrócił uwagę rządu na zagrożenie planu Dawesa przez nadmierne zaciągania pożyczek ze strony Niemiec.

Jak sprawa pożyczki dla Niemiec będzie ostatecznie załatwiona, wobec cofnięcia sprzeciwu przez Parkera Gilberta, dzisiaj jeszcze nie można przewidzieć.

St. S.

Nakazy płatnicze na podatek dochodowy

Jak się dowiaduje „Hasło", urzędy skarbowe przystąpiły już do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek dochodowy za rok 1927.

Podatek ten należy wpłacić w ciągu 30 dni od dnia otrzymania nakazu płatniczego.

Zwracamy uwagę płatnikom, że zgodnie z ustawą o podatku dochodowym, każdy ma prawo żądać w odnośnym urzędzie skarbowym odpisów arkuszy wymiarowych i podstaw wymiaru.

Zarządzenie to jest bardzo wygodne dla płatników, bowiem każdy z nich, wrazie stwierdzenia, iż wymiar przeprowadzony został na mylnych podstawach, może wykazać błędy popełnione w arkuszach wymiarowych.

Za pozwolenie na wywóz otrąb zagranicę

młynarze obniżą cenę mąki

Młyny warszawskie wystąpiły do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z propozycją udzielenia pozwolenia na wywóz otrąb zagranicę bez opłaty celnej. W razie udzielenia takiego pozwolenia, opierając się na możliwości uzyskania zagranicą wyższych, niż wewnątrz kraju, cen za otręby, młynarze zobowiązali się obniżyć cenę mąki o 3—4 groszy na kg.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pertraktuje z Min. Przemysłu i Handlu w sprawie wyznaczenia kontygentu otrąb na wywóz zagranicę i wobec tego wystąpienie przedstawicieli młynów jest na czasie.

Należy zaznaczyć że przy wywozie otrąb nie rozchodzi się o wielkie ilości. Tak więc w ciągu roku ubiegłego wywieziono z Polski 11,610,000 kwintali otrąb żytnych, co stanowi zaledwie 10 procent ogólnej ilości otrąb wytworzonych w naszych młynach. Pszennych otrąb wywieziono 17 procent produkcji, a mianowicie 6,272,000 kwintali.

Rynek automobilowy

Popyt na samochody osobowe i ciężarowe w dalszym ciągu dość znaczny. Szczególnie wzmogło się zapotrzebowanie na samochody ciężarowe o średnim i dużym tonnażu. Coraz więcej firm zagranicznych wprowadza się na rynek polski, jedna z firm poznańskich powzięła znowu plan budowania karoserji dla samochodów osobowych w swych warsztatach. Krajowa fabryka automobili „Ursus" oddała do dyspozycji ministerswa spraw wojskowych pierwszą partję automobili ciężarowych, wykonanych całkowicie w kraju.

Prace nad rozwojem Gdyni

Niedawno zakończyła swe obrady stała komisja międzyministerjalna dla spraw rozwoju portu i miasta Gdyni. Na porządku obrad były sprawy, dotyczące zarówno budowy, jak i eksploatacji portu. Między innemi rozważano sprawę przeniesienia obozu emigracyjnego, mieszczącego się obecnie w Wejherowie, co ze względu na oddalenie nie jest dogodne dla emigracji zamorskiej. Przyjęto również opracowane przez prof. Pomianowskiego szkicowe projekty i zasady wodociągów miejskich i kanalizacji.

Prócz tego wysłuchano referatu, wygłoszonego przez dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu o dezyderatach przemysłu, związanych z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach dla Gdyni.

Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w Warszawie w dniu 15 listopada b. r., będą poruszone następujące sprawy:

1) przyjęcia planu regulacji zachodniej części śródmieścia,

2) szosy obwodowej, łączącej Gdynię z Oksywiem,

3) bocznicy kolejowej do obozu emigracyjnego,

4) sprawy sanitarne.

Anglja interesuje się

życiem gospodarczem Polski

Czasopismo „The Statist" przedrukowało przed kilkoma tygodniami w całości pracę p. St. Starzyńskiego o życiu gospodarczem Polski w r. 1926. Obecnie w czasopiśmie „The Economist" z dnia 1 października b. r. pojawiło się streszczenie powyższej książki wraz z artykułem redakcji, przedstawiającym sytuację finansowo - gospodarczą Polski w r. b. W artykule tym redakcja podkreśla, że „radykalną poprawę sytuacji gospodarczej, które nastąpiło w połowie 1926 roku przypisywano w opinji zagranicy wyłącznie wpływowi angielskiego strajku górniczego. Jednak strajk ten zakończył się w listopadzie r. ub., a pomyślna konjunktura gospodarcza Polski trwa dotychczas".

Artykuł przedstawia poprawę sytuacji budżetowej, zwiększenie zasobów Banku Polskiego, uzdrowienie obiegu pieniężnego, wzrost wkładów w instytucjach finansowych, spadek bezrobocia i zwiększenie produkcji.

Pojawienie się dłuższego artykułu o Polsce w tak poważnym organie angielskim, jakim jest wspomniane pismo, stanowi nowy dowód wzrastającego zainteresowania zagranicy polskiemi sprawami gospodarczemi.

Rynek artykułów technicznych

Ceny **produktów ołowianych** podniosły się od sierpnia o przeszło 8 proc. Na **karbolineum** wskutek ożywienia w przemyśle budowlanym duży popyt. Cena podniosła się o 2 fr. szwajc. na 100 kg. przy odbiorze w cysternach po ca 15,000 kg. **Klej kostny i skórny** podrożał wskutek podwyższenia cen za kości o przeszło 10 proc. Notują klej kostny loco fabryka za 100 kg. zł. 225—230, klej skórny 320 do 340. Ceny **pokostu lnianego spadły** nieco wskutek pomyślnych zbiorów siemienia lnianego w kraju i zagranicą. **Szelag** obniżył się w porównaniu do cen sierpniowych o ca. 5 proc. wskutek pojawienia się na rynku większej ilości towaru. Zbiory tego artykułu były w tym roku niepomyślne. **Farby ziemne** niemieckie podnosły się bardzo znacznie wskutek podwyższenia robocizny w tamtejszych fabrykach. W związku z tem podniosły polskie fabryki ceny o 8 do 10 proc. Cena **kalafonji** podniosła się o blisko 6 proc. Na rynku wobec nikłej produkcji krajowej widać przeważnie tylko kalafonję francuską, jasną w beczkach tara 7 proc. za 100 kg. — 13,75 dolarów, francuską W. W. bardzo jasną tara 7 proc. — 15 dol., amerykańską K. jasną tara 20 proc. — 14 dol. za 100 kg., ciemną amerykańską F. — 9,50 dol., franco Hamburg trasito za 100 kg. tara 14 proc.

Rynek kosmetyczno-perfumeryjny

Na rynku kosmetyczno - perfumeryjnym ruch we wrześniu i w początkach października w stosunku do poprzednich miesięcy znacznie się zwiększył. Dał się zauważyć dość duży wzrost zapotrzebownia na wyroby krajowe, co tłómaczy się z jednej strony tem, że ogół poszukuje artykułów tańszych, z drugiej strony znaczną poprawą naszych wyrobów. Ceny na tłuszcze, potrzebne do fabrykacji mydła, podniosły się, co przypisać należy zmniejszonym zbiorom oleju kontonowego, przez co popyt na tłuszcze zwierzęce się podniósł. Mimo podwyżki cen na surowiec, ceny gotowych wyrobów nie zwyżkowały. Wobec powiększonego popytu produkcja się zwiększyła i zatrudnienie w fabrykach kosmetyków jest silniejsze. W ostatnich czasach cały szereg dużych firm zagranicznych zaczął otwierać w Polsce własne rozlewnie i pakownie. Dzisiaj pracują między innemi na terenie Polski firmy Ferdinand Mühlens z Kolonji, Leo Werke z Drezna, „Kaliklora" z Hamburga, Dralle z Hamburga, Mouson z Frankfurtu i cały szereg innych firm. Firmy te wyrabiają w Polsce swoje wyroby i puszczają je w Polsce, jako wyroby zagraniczne, co poniekąd szkodzi przemysłowi krajowemu. Według ostatnich wiadomości zamierzają znane francuskie firmy „Houbigant", „Cotty", „Cheramy", „Floralis" i inne urządzić w Polsce filje swoich fabryk celem ominięcia taryf wwozowych. Fabrykacja będzie narazie obejmowała perfumerję, wody kolońskie, a później rozszerzona będzie na mydła, pudry, szminki etc. Obecnie importuje się perfumerje głównie z Francji, następnie z Anglji, Holandji i Austrji. Z Niemiec przychodzą przeważnie mydła. Eksport naszych wyrobów zagranicę jest narazie jeszcze mały. Wywozimy nasze produkty prawie wyłącznie do Gdańska.

Fabryki sprzedają towar solidnym i stałym odbiorcom na weksle z terminem od 3 do 6 miesięcy, mniej solidni muszą uiszczać całą należność gotówką.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6. 10 A. W.

GOTÓWKA

Dolary 8.91
Nowy York 8.93
Holandja 358.70
Londyn 43.535
Paryż 35.14
Praga 26.50
Szwajcarja 172.46
Wiedeń 126.21
Włochy 49.35

AKCJE

Bank Dyskontowy 133
Bank Polski 149.50 — 149.25
Lwów 106
Bank Spółek 91 — 92
El. Dąbrow. 82
Michałów 0,68
Cukier 5.35
Łazy 0.41 — 0.42
Nobel 49.50
Węgiel 107.50
Cegielski 46 — 48 — 47
Fitzner 6.25
Lilpop 34.75 — 35
Modrzejów 9.40 — 9.50 — 9.45
Parowozy 53.50
Pocisk 2.90
Rudzki 59,75
Starachowice 72.50 — 72.75 — 72.60
Ursus 1675 — 16.50
Zawiercie 38.50
Żyrardów 19 — 19.25
Syndykat 11

Gram złota na dzień 6. 10. b. r. = 5,9351 zł (M. Pol. Nr. 228 z dn. 5. 10. 1927 r.).

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

6% Poż. Dolar 1919-20 85.50
10% Poż Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Państw B. Rolnego 92.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00

W złotych.

5% Poż Prem. Dolar. 61.00 — 61.50
4½% Tow. Kred Ziem. 58.15 — 58.05 — 58.15
8% T. Kred. m. Warsz. 77.00 — 76.90
5% Tow. Kred. m. Warsz. 65.00
4½% Tow. Kred. m. Warsz. 60.50
8% m. Łodzi 70.00
4½% m. Warsz. przedw. 34.00

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Z papierów państwowych w dalszm ciągu zwyżkuje 5 proc. Pożyczka Dolarowa w mniejszym zaś stopniu 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa, natomiast pozostałe utrzymały się. Listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż 4 i pół proc. ziemskie oraz 8 proc. miejskie były słabsze, 5 proc. miejskie utrzymane, a 4 i pół proc. miejskie oraz 8 proc. m Łodzi mocniejsze. W dziale obligacyj ruch nadal minimalny, sprzedano nieznaczne ilości 4 i pół proc. obligacyj t. zw. kanalizacyjnych po kursie niższym.

SKÓRY.

Warszawa, 6. 10. A. W.

Mocny nastrój dla skór cielęcych trzyma się nadal; skóry bydlęce i końskie większych odchyleń ni wykazały. Mniejsza podaż kraj. skór cielęcych pozostaje w związku z małym ubojem i zaofiarowaniem cieląt w obecnym okresie. Notują za kg. świeżej wagi loco rzeźnia miejska: skóry bydlęce 3.20 — 3.35 zł. cielęce 4.35 zł., za sztukę końskie 47 — 49 zł. zależnie od wielkości. Ceny zależne są w znacznym stopniu od wyglądu towaru i zdjęcia; skóra cielęca całozdjęta ceni się do 0.52 dol. za kg. świeżej wagi; towar taki dostarcza przeważnie poznańskie. Skóry cielęce holenderskie kalkulują się po ca 0.55 dol. za kg.

Bydgoszcz, 6. 10. A. W.

Ceny hurtowe za 1 kg. loco Bydgoszcz. Skóry bydlęce 3 — 3.40, skopowe długowełniste 2.80 — 3.20 krótkowełniste lekkie 2.30 — 2.40: ceny za szt.: kozie 8 — 10, końskie 30 — 38, cielęce 11 — 12.

Wilno, 5. 10. A. W.

Ceny hurtowe skór: Surowiec lekki 48 zł. za 16 kg. — ciężki 50 — 51 zł., (tylko za gotówkę), ceny za 1 kg. w centach: podeszwy lekkie i średnie 97 i pół, krupony I gat. 1.15, II gat. 1.05, bukaty I gat. 28 za stopę kwadratową, II gat. 26 i pół, III gat. 24 i pół. Ceny powyższe dotyczą tranzakcyj w 30 proc. gotówką.

METALE I WYROBY METALOWE.

Warszawa, 5. 10. A. W.

Dom Handlowy A. Gepner Warszawa, Grzybowska 27 notuje następujące orjentacyjne ceny w złotych za kg.: cyna Banka w blokach 14.60, ołów hutniczy 1.30, cynk hutniczy 1.42, blacha cynkowa — cena zasadnicza 1.60, antymon 3, aluminjum hutnicze 5.10, blacha miedziana — cena zasadnicza 4,35, blacha mosiężna 3.60 — 4.50.

Pod kołami tramwaju

W dniu wczorajszym został przejechany przez tramwaj pracownik K. E. Ł. Józef Pawłowski, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 24. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, odwiózł go domu w stanie bardzo osłabionym. (r)

Pożar w fabryce

W dniu wczorajszym z nieznanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w fabryce przy ulicy Zachodniej 40, należącej do firmy Szmaragd. Zawezwane I i II oddziały straży ogniowej pożar ugasili w ciągu 45 minut. Straty dotychczas nieobliczone. (r)

Ostrożnie z pieniędzmi

W ostatnich dniach ukazały się w obiegu w Łodzi fałszywe 10-złotowe banknoty opatrzone datą emisji z dnia 15 lipca 1924 roku.

Falsyfikaty te łatwo rozpoznać, ponieważ robione są z papieru barwy brudno białej i nie posiadają znaku wodnego. (r)

RIURIK IWNIEW 13)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Stół, strojny w kwiaty, owoce, dzbany z kruszonem i całą baterję napojów imponował swym wyglądem.

— Dlaczego nie przyjechała Komorowa, ona tak pięknie śpiewa — dopytywała się Pyzina.

— Przytrafiło się jej nieszczęście. Mąż ją porzucił.

— I wszystko to odbyło się tak zabawnie. Po powrocie z koncertu nie zastała męża. W oczekiwaniu, że nadejdzie, przygotowała herbatę. Poczęła się denerwować i nagle wzrok jej padł na kartkę przyczepioną do żyrandola. I gdy odczytała, zrobiło jej się słabo:

— „Moja droga, nie mogę z tobą żyć dłużej, ponieważ charaktery nasze nie zgadzają się".

— Niezgodność charakterów, ależ oni żyli z sobą piętnaście lat.

— Ja w każdym razie dziwię się — oświadczył Altenberg.

— Czemu, że ją rzucił?

— Nie, że nie zrobił tego przed piętnastu laty.

W tym czasie, w drugim końcu stołu kilku młodych ludzi, a w ich liczbie i Humański, wśród śmiechu, obmawiali gospodynię.

— Mimo to, ona jest bordzo piękna — mówił jeden z nich.

— Tak, ale już nie pierwszej młodości.

— Tak myślisz?

— Ani na chwilę nie wątpię. Zapytaj o to Humańskiego, on wie najlepiej.

— Ja? Wiem tyle co i wy. Spotykałem ją na Kaukazie. Mojem zdaniem już wtedy była ona nie pierwszej młodości.

— Jednak wygląda djablo młodo.

— I sprytna przytem?

— A gdzie ona złapała, Osła?

— Na Kaukazie.

— E ten drugi mąż to gorszy gatunek. Tamten był typem.

— Gdzież on się teraz podziewa?

— W więzieniu. Był sąd, był wielki skandal. Okazało się, że kradł, brał łapówki, prócz tego miał fałszywy paszport. Dziwię się, że go nie rozstrzelano.

— Ona wykręciła się i wpadła zaraz na Osłambekowa.

— Czy państwo słyszeli — opowiadał ktoś z gości — z jakim wrzaskiem wyskoczył Danenkow z redakcji.

— Ale wyskoczywszy z redakcji odrazu wpadł do instytutu naukowego, gdzie będzie miał wykłady.

— Spotkałem go na Twerskiej. Po raz pierwszy od czasu rewolucji szedł piechotą. Uśmiechnął się i powiedział:

— Partja postawiła mnie na nogi.

— Opowiadają, że do upadku jego przyczynił się Ansztejn.

— A cóż się dzieje z Ansztejnem?

— Ansztejn — odezwał się Humański — obecnie udał się w podróż służbową. Przed kilku dniami wyjechał stąd do Berlina, a stamtąd udaje się do Japonji.

— Z żoną?

— Oczywiście.

— Tłuką się we dwójkę po świecie, jak postrzeleni.

— Wzruszające małżeństwo.

— On czuje się w tych podróżach niczem ryba w wodzie.

— Zazdroszczę mu — powiedział Osłambekow.

— Ja zaś tylko współczuję — zareplikował Altenberg.

— Dlaczegóż to? Skądże współczucie?

— Poczekajcie państwo. Nie tak odrazu wszyscy. Pozwólcie, że wam odpowiem. Kręcenie się po świecie to choroba, i to choroba nowa, dwudziestego stulecia. Właśnie Ansztejn jest nią dotknięty. Ugania się po świecie, niby liść wiatrem pędzony. Wszędzie mu źle, ponieważ nie przystosowuje się on do życia, nie wnika w nic, tylko ślizga się, niby po namydlonej powierzchni z marmuru. Niema on ani przyzwyczajeń, ani swych rzeczy ulubionych, ani swego ciepłego kącika w pokoju. Stoi poza istnieniem. Tego rodzaju tryb życia — z kuferkiem w jednym ręku a portfelem w drugiem — pozostawia na człowieku swe piętno. Jest on cały przepojony zapachem hotelów, niezamieszkałych obcych pokojów i obojętnych wobec wszystkiego kanap i firanek. I oto ten chłód hoteli przeniknął jego serce. Nie może on być ani dobrym kolegą, ani dobrym przyjacielem. Niema w nim przywiązania i nie może go być. Przy ciągłej zmianie miast i krajów nie może on przyzwyczaić się do ludzi. Są oni dla niego czemś przypominającem cienie na ekranie. Dziś ci jutro tamci. Jest on dla wszystkich zarówno uprzejmy, jak obojętny, porównywając cały ogół do krzeseł i umywalni, tak podobnych do siebie wszędzie. W jego niespokojnych, wybuchających wciąż suchym ogniem oczach odbija się rwetes i hałas dworców, momentów przesiadania się. I dlatego właśnie praca jego jest bezpłodna, a ślady jej, o ile one wogóle istnieją, zmywają się tak łatwo, jak mydło.

— Ależ to cały akt oskarżenia — roześmiała się Nastusia.

— Bynajmniej, to tylko arkusz służbowy. A żona jego to klasyczny typ kobiety - utrzymanki, kobiety-próżniaczki. Przez cały dzień rozwala się na kanapach, polerując swe poznogcie.

Natalja Piotrówna czuła się najzupełniej zadowolona. Kolacja udała się w całem tego słowa znaczeniu. Trunki przelewały się rzeką. Jedno tylko zatruwało jej radość, że nie przybył Siemiradzki, który niedawno ożenił się z jej dobrą, znajomą aktorką. Siemiradzka obiecała przyjechać z mężem, nietylko jednak, że nie przybyła, lecz nawet nie zadzwoniła przez telefon.

Goście przeszli do sąsiedniego pokoju i tutaj też podano kawę i owoce.

„Wszystko tak jak to jest w zwyczajach wielkiego świata, a raczej jak było dawniej przyjęte—myślała wielce zadowolona gospodyni.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.